Cena 15 gr. Dziś 20 stron

# KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Sławkowska 26 II p. Tel. 159-77. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów, poniedziałek 4 czerwca 1934 r. Nr. 150 ABC

## Susza zawładnęła Stanami Zjednoczonemi A. P.

### Płoną lasy, giną letniska, więźniowie przerywają pracę, konsternacja wśród rolników

N. JORK, 2. 6. (PAT) W najrozmaitszych częściach Stanów Zjednoczonych wybuchają

**olbrzymie pożary lasów,**

których tłumienie jest ogromnie utrudnione z powodu panujących

**upałów i suszy.**

Władze stanu nowojorskiego ze względu na niebezpieczeństwo pożarów, wogóle

**zakazały wstępu do lasów**

na całym obszarze stanu.

W stanie Maine płoną lasy na olbrzymiej przestrzeni. W akcji ratunkowej udział bierze przeszło 2.500 osób. Na ogarniętej pożarem przestrzeni znajdują się liczne miejscowości, uczęszczane przez turystów. Pożary ogarnęły przeszło 35 tysięcy akrów; 25 letnisk i rezydencyj już spłonęło.

W St. Louis w stanie Missisipi huragan wywołał olbrzymie szkody. Piorun spowodował 6 pożarów w mieście. Burza uszkodziła, a nawet zniszczyła 6 wielkich domów.

W Jallit w stanie Illinois, gdzie znajduje się więzienie stanowe, termometr wskazywał 124 stopni Fahrenheita w cieniu. Więźniom pozwolono przerwać pracę.

WINNIPEG. 2. 6. (PAT). Wielka susza, która nawiedziła ostatnio Stany Zjednoczone, wyrządziła poważne szkody w południowych częściach Kanady, produkujących wielkie ilości zboża. W kołach rolniczych panuje konsternacja.





## Tajemnicza buchalterja gimnazjum VII.

### Dyrektor Artur Kopacz zawieszony

Lwów, 3 czerwca.

(s) Jak się dowiadujemy, jeden z czwartobrygadzistów a mianowicie popularny w pewnych kołach **dyrektor gimnazjum VI. Artur Kopacz, został dnia 30 maja br. zawieszony w urzędowaniu.** Zawieszenia tego nie spodziewał się p. Kopacz i przyszło ono za pośrednictwem jednego z wizytatorów, który **z miejsca wprowadził w urzędowanie w wymienionem gimnazjum prof. Rogowskiego.**

Zawieszenie to pozostaje w związku z rewizjami, jakie przed niedawnym czasem przeprowadzili wizytatorzy lwowskiego Kuratorjum szkolnego pp. Jus i Weryński. W czasie tej wizytacji wyszły miały na jaw nader charakterystyczne momenty gospodarki finansowej p. dyrektora Kopacza. Między innemi dyr. Kopacz pozostając na stanowisku kierownika maturycznych kursów Związku Legjonistów, nie odprowadzał do kasy wpływów wpisowych, nie wypłacał pensji nauczycielom i w ten sposób zawisł znak zapytania nad sumą około 5 tys. złotych. Ponadto mówi się o jakichś niedokładnościach w **kasie gimnazjalnego Czerwonego Krzyża.**

Nie chcemy uprzedzać śledztwa, które prowadzi w tej chwili lwowskie Kuratorjum szkolne, a które prawdopodobnie znajdzie się również w ręku władz **prokuratorskich.**

Równocześnie z p. dyr. Kopaczem odszedł woźny tego zakładu niejaki **Papuga**, a przed niedawnym czasem opuściła swe stanowisko sekretarki **pani „Marysia“.**

Zaznaczyć należy, że dyr. Kopacz nie poraz pierwszy wchodzi w nieporozumienie z kasami publicznemi. Głośną swego czasu była **sprawa dyr. Kopacza, jako kierownika seminarjum żeńskiego w pewnem z miast Królestwa.** Przypomnieć też należy, że p. Kopacz przez pewien czas pełnił funkcje dyrektora Państwowych Kursów Nauczycielskich a zkolei wizytatora Lwowskiego Kuratorjum Szkolnego. Stąd po zastosowanych redukcjach przeszedł na stanowisko dyrektora gimnazjum VII. P. Kopacz, aranżera różnych obchodów i akademji, popierała specjalnie **pewna lwowska posłanka, której p. Kopacz był niemal prawą ręką.**

Wiadomość o zawieszeniu i tle zawieszenia p. dyr. Kopacza w kołach nauczycielskich Lwowa wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

## Dokoła amerykańskich długów

### Orędzie prezydenta Roosevelta

WASZYGNTON, 2. 6. (PAT). Oczekiwane oddawna orędzie prezydenta Roosevelta, przesłane do kongresu w dniu wczorajszym stwierdza, że wydawanie nowych ustaw w czasie obecnej sesji kongresu nie jest ani potrzebne ani pożądane. **Używamy wszelkich środków**, głosi orędzie, celem przekonania wszystkich dłużników o świętości ich **zobowiązań**, jak również celem zapewnienia ich, **że gotowi jesteśmy**, jeśli tego pragną, **omówić** z całą otwartością wszystkie szczegóły dotyczące **sposobów i metod spłat.**

Naród amerykański nie pragnie obciążać swych dłużników **zbyt wielkiem brzemieniem**, jest jednakże w prawie domagać się od nich pewnych ofiar dla uregulowania długów. Sprawa długów powikłała od szeregu lat nasze stosunki handlowe i finansowe **z narodami, którym udzieliliśmy pożyczek.**

Obecnie

**Finlandja jest jedynym krajem,**

który z zupełną punktualnością spłaca swoje zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych. Spodziewamy się, że dłużnicy ze swej strony wykażą, iż rozumieją stanowisko Ameryki w sprawie długów. Narody państw dłużniczych nie zapominą również o tem, że naród amerykański brać będzie pod uwagę to, jaki użytek państwa dłużnicze czynią z będących do ich dyspozycji środków: czy środki te są używane **na cele obronowy bądź też na spłatę długów**, czy też na pokrycie nieproduktywnych wydatków o charakterze nacjonalistycznym lub na inne tego rodzaju cele.

Należy podkreślić, twierdził prezydent, że kilkakrotnie daliśmy państwom dłużniczym do zrozumienia, że ich długi wobec Stanów Zjednoczonych nie pozostają w żadnym związku ze sprawą otrzymywanych lub dokonywanych przez siebie spłat z tytułu odszkodowań, oraz że każde państwo **indywidualnie** może omówić sprawę swych długów ze Stanami Zjednoczonemi. Orędzie kończy się stwierdzeniem, że ostateczna decyzja zależy od kongresu, który zawiadamiać będzie również prezydenta o wszelkich posunięciach i któremu przedstawione będą zalecenia, mogące w swoim czasie okazać się właściwemi.

Członkowie obu Izb, którzy dążą do rychłego odroczenia obrad kongresu, przyjęli z uczuciem ulgi zapewnienie, że nie będą wniesione żadne projekty nowych ustaw **dotyczących długów.**

—o—



Sąd okręgowy Wydział VI. 1. karny we Lwowie, w składzie S. O. T. Będaszewski, jako Przewodniczący, S. O. Dr. J. Locker i S. O. Dr. L. Dworzak, jako głosujący, w sprawie konfiskaty Nr. 139 ABC, czasopisma pt.: „Kurjer Powszechny“ z daty Lwów, dnia 24 maja 1934 do Sygn. VI. Pr. 254/34. na posiedzeniu niejawnem dnia 28 maja 1934, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 22 maja 1934, przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma pt.: „Kurjer Powszechny“ Nr. 139 ABC, z daty Lwów, dnia 24 maja 1934 zawierającego: 1) w artykule pt.: „Sprofanowanie cerkwi grec.-kat. a) w ustępie od słów: „indywiduum“ — do słów: „podoficera W.P.“ b) w ustępie od słów: „Żydowscy“... do słów: „wolności“, c) z ustępu pt.: „Kronika złoczowska“... od słów „zamek“... do słów: „życzenia“ znamiona występków z art. 127 i 159 k.k. — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 193 p.k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z dnia 17 grudnia 1862 Dz. p.p. Nr 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych. Uzasadnienie. Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu imputowanie władzy osłanianie osoby z przestępstwa kryminalną, oraz ujawnienie szczegółów śledztwa w sprawie Rudroffa.

—o—

DAJ GROSZ NA L. O. P. P.





WASZYNGTON, 2. 6. (PAT). Podsekretarz stanu w departamencie Skarbu informuje, że dotychczas żaden z krajów dłużniczych nie poinformował rządu amerykańskiego co do swych zamiarów w związku ze zbliżającą się datą płatności raty długów wojennych.

# DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

Poraz 10-ty obchodzimy w dniu dzisiejszym na ziemiach polskich Dzień Spółdzielczości, który obchodzony jest równocześnie przez cały świat cywilizowany ku uczczeniu zwycięskiej idei, służącej wyzwoleniu gospodarczemu i społecznemu słabych ekonomicznie warstw ludowych.

Kryzys gospodarczy o niespotykanych dotąd w historji świata rozmiarach wstrząsa dalej, i to coraz silniej podstawami panującego do dziś jeszcze przeważnie ustroju kapitalistycznego. Najsilniej odczuwają go na sobie warstwy gospodarczo słabe. Zwłaszcza w krajach, gdzie ujawniły się tendencje rozszerzenia wszechwładcy państwa przez rozbudowanie do absurdalnych rozmiarów kosztownego aparatu administracyjnego, a to celem opanowania jak najwięcej dziedzin życia gospodarczego i społecznego — tam podważone zostały najsilniej podstawy gospodarki narodowej, tam sytuacja gospodarcza najszerszych a głównie wytwórczych warstw ludowych na wsi oraz w miastach stała się wprost tragiczną.

Postępująca nędza mas ludowych i wzrastające bezrobocie, które po wsiach ogarnia miljonowe rzesze ludzi, wytwarzają także i u nas nastroje i prądy, budzące głęboki niepokój w umysłach ludzi, oceniających trzeźwo i bez jakichkolwiek uprzedzeń stosunki wewnętrzne.

Jesteśmy świadkami, jak wśród szerokich warstw ludowych nurtują po części utajone, a po części ujawniające się głębokie prądy, wskazujące na to, że warstwy ludowe szukają nowych dróg i sposobów wyjścia z beznadziejnej sytuacji. Prądy te zmierzają do przeobrażeń bardzo głębokich i nieograniczają się jedynie tylko do celów gospodarczych, ale obejmują również i sprawę nowego ustroju.

Trudno przewidywać dziś, w jakich formach prądy te się wyładują i jakie przybiorą kształty. Jedno tylko jest pewne, że polskie warstwy ludowe, czy to na wsi czy w mieście, doprowadzone do stanu żyjącego w nędzy proletarjatu, stanęły u kresu wyczekiwania... Jest rzeczą niewątpliwą, że w walce o nowe formy współżycia nutą dominującą będzie sprawa ekonomicznego podniesienia najszerszych warstw ludowych, a w szczególności sprawa uwłaszczenia tychże mas.

Dążenia te odpowiadają najwierniej instynktom ludu polskiego, który posiadł już wysoki stopień uświadomienia społecznego. Są one djametralnie sprzeczne z temi tendencjami państwowemi, które, hołdując doktrynie kapitalizmu państwowego, starają się na drodze przymusu narzucić społeczeństwu nowe formy gospodarczego i społecznego współżycia.

Proces uwłaszczenia mas ludowych będzie się zapewne odbywał w rozmaitych formach. Jedną z najbardziej twórczych jednak i doniosłych, dokonującą się na drodze ewolucji, jest niewątpliwie spółdzielczość. Wyrasta ona z naturalnego dążenia do wolności i organizowania się na zasadzie swobody.

Spółdzielczość wyraziła się w rozmaitych formach i stała się potężną bronią w procesie ekonomicznego podniesienia mas ludowych. W dziedzinie spółdzielczości spożywczej, która postawiła sobie za dewizę — suwerenność spożywcy, dokonywuje się faktycznie przeobrażenie ustroju kapitalistycznego na nowy ustrój społeczny. W dziedzinie drobnego rolnictwa spółdzielczość, wzmacniając indywidualne stanowisko rolnika, pozwala mu na osiągnięcie korzyści, którychby sam nigdy nie osiągnął. Niezwykle dobroczynną okazała się ona również dla sfer drobnomieszczańskich, zwłaszcza w dziedzinie organizacji kredytu ludowego.

Dorobek polskiej spółdzielczości jest bardzo poważny. Obejmuje on 6.928 spółdzielni, a w szczególności 1443 spółdzielni przeważnie kredytowych, należących do Unji Związków Spółdzielczych, 3936 przeważnie Spółdzielni rolniczych, należących do Zjednoczenia Związków Spółdzielni roln., 821 spółdzielni spożywczych, należących do Związku Spółdzielni Spożywców, 287 spółdzielni głównie spożywczych wojskowych, należących do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych, oraz 41 spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych.

Liczba spółdzielni na ziemiach Polski wynosi 18668, w tem 6923 spółdzielni, nie należących do żadnych związków rewizyjnych.

Kryzys, jaki przeżywamy, nie oszczędził także i spółdzielczości( jakkolwiek trzeba przyznać, że o ile chodzi o spółdzielczość polską, to — poza nielicznemi wyjątkami — zdaje ona znakomicie egzamin ze swej wytrzymałości. Ostatnio weszła spółdzielczość polska w nowe stadjum rozwojowe, które jej grozi poważnemi niebezpieczeństwami.

Nowela do ustawy o spółdzielniach, która w maju b. r. weszła w życie, przyniosła niewątpliwie w wielu dziedzinach korzystne zmiany. Dotyczy to zwłaszcza wprowadzenia utrudnień w kierunku nadużywania formy spółdzielczej dla celów spekulacyjnych przez pospolitych aferzystów, którzy pod pokrywką pięknych haseł używają tej formy dla celów oszukańczych. W liczbie 6923 spółdzielni niezwiązkowych znajdowała się zapewne poważna liczba spółdzielni, nie mających nic wspólnego z dobrem zrzeszonych członków. To samo dotyczy dziedziny obostrzenia kontroli spółdzielni.

Ustawa ta jednak dotknęła także pozatem i inne dziedziny, których naruszenie grozi poważnemi szkodami. Dotyczy to głównie rozszerzenia uprawnień czynników rządzących w dziedzinę działalności centralnych organizacyj spółdzielczych oraz przeniesienia uprawnień Rady Spółdzielczej na jej przewodniczącego, urzędnika Ministerstwa Skarbu, jako wykonawcy polityki administracyjnej Państwa.

Uzależnienie całego życia spółdzielczego od decyzji czynników administracyjnych — jest grobem samorządu spółdzielczego. Istnieje bowiem obawa, która znajduje niestety potwierdzenie we faktach, że spółdzielczość może się stać terenem eksperymentów nowych, nalezycie nieprzygotowanych ludzi, wprowadzonych do spółdzielni w miejsce ideowo i społecznie wyrobionych oraz fachowo doświadczonych działaczy. Nowi ci ludzie mogą wyrządzić ruchowi wiele niepowetowanych szkód. Obawa ta, której dał kilkakrotnie publicznie wyraz znakomity wychowawca, działacz i teoretyk spółdzielczości, b. prezydent Wojciechowski, mówiąc o „szarlatanach“. szkodzących spółdzielczości — znajduje, jak to obserwujemy w życiu codziennem, dość częste potwierdzenie.

Nowela ustawy o spółdzielniach zamyka okres samodzielnego rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce. Paraliżuje ona w wysokim stopniu najbardziej ofiarne siły społeczne, którym zawdzięczyć należy cały dotychczasowy poważny dorobek w zakresie spółdzielczości, wprowadzając w miejsce tych sił czynnik urzędowy. Rząd wziął na siebie jeszcze jedno zobowiązanie moralne, co do którego jest wątpliwem, czy mu sprosta.

Ktokolwiek pamięta n. p. we Lwowie przed wojną gorącą atmosferę napięcia ideowego, jaką wytwarzali wokoło siebie działacze - spółdzielcy tej miary, jak Dr. Stefczyk, Edward Milewski, Biechoński, Dr. Adam i inni — ten zrozumie, jakie wartości wchodzą tu w grę.

Spółdzielczość wyzwala najcenniejsze siły społeczne do samodzielnego organizowania się dla celów gospodarczych oraz dla podniesienia społecznego i kulturalnego poziomu najszerszych warstw ludowych. Spółdzielczość stała się równocześnie znakomitą szkołą cnót obywatelskich, które są głównemi podwalinami każdego państwa.

Słusznie też pisał nasz znakomity pionier ruchu spółdzielczego Dr. Stefczyk: „To, co szkodzi rozwojowi ruchu spółdzielczego, niszczy również Państwo Polskie i kulturę polską, a przeciwnie, torowanie drogi rozwojowi spółdzielczości jest równocześnie wzmacnianiem Państwa, dźwiganiem siły i kultury narodu“.

Przywrócenie polskiej spółdzielczości elementarnych warunków rozwojowych, bez których nie można myśleć o zdrowym ruchu spółdzielczym, stało się rzeczą pilną.

**Dr. Bronisław Kuśnierz**



# Pobożne życzenia

Donosząc z radością o wystąpieniu z sejmowego Klubu Narodowego trzech posłów, Stahla, Piestrzyńskiego i Dembińskiego, lwowska sjonistyczna „Chwila“ robi dwie uwagi.

Wspomina naprzód Radę naczelną Stronnictwa Narodowego z 15 kwietnia, na której omawiano secesję t. z. narodowych radykałów i młodych narodowców i stwierdzono, że „secesjoniści nie mają żadnego znaczenia i nie mają za sobą żadnego poparcia wśród członków endecji“. I teraz wybucha „Chwila“ radością, że przecież wystąpiło trzech posłów.

Otóż stwierdzić należy, iż, jak zresztą pisze: „Chwila“, owi trzej posłowie dawno „frontowali“. Datowało się to z czasu przed 15 kwietnia, a po Radzie Naczelnej właśnie Zarząd główny S. N. zażądał od owych trzech posłów, którzy mieli może skrupuły, czy tak godzi się odchodzić z mandatami, otwartego wypowiedzenia się i usprawiedliwienia swego postępowania. Inicjatywa wyszła więc od Stronnictwa, które tym sposobem oczyściło swe szeregi.

Dalej wyraża „Chwila“ ciekawość, czy także posłowie Bielecki i Stypułkowski, wybrani również jako przedstawiciele młodych, zgłoszą akces do tamtych trzech.

Możemy tę ciekawość już teraz zaspokoić. Posłowie Bielecki i Stypułkowski należą do najgorliwiej pracujących członków Klubu Sejmowego, a pos. Bielecki, piastujący wysoką godność w S. N. był przed dwoma tygodniami obecny na Zjeździe Dzielnicowym S. N. we Lwowie i w słowach bardzo stanowczych potępił na nim publicznie wszelkie próby rozbicia jedności Stronnictwa.

—o—



# Przed Międzynarod. Kongresem Eucharystycznym

Tegoroczny Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, XXXII. z rzędu będzie gościł w Buenos Aires, stolicy Argentyny. Komisja wykonawcza, mianowana przez miejscowego Arcybiskupa, ks. Copello, pracuje już w całej pełni nad przygotowaniem i zorganizowaniem uroczystości kongresowych. Na czele tej komisji stanął ks. prał. Daniel Figueroa, proboszcz parafji św. Mikołaja. Data została ustalona na dni od 10 — 14 października br. Wybrano ten właśnie czas, ażeby umożliwić przybycie jaknajliczniejszym szeregom wiernych. Komitet liczy też na to, że w tym czasie będzie mogła znaczna liczba Kardynałów, Arcybiskupów i biskupów swoją obecnością uświetnić uroczystości kongresowe.

Miasto Buenos Aires ma wszelkie dane po temu, by Kongres cieszył się jaknajlepszem powodzeniem. Liczy ono 2.300 tys. mieszkańców. Posiada szerokie i piękne ulice, wspaniałe parki i ogrody, potężny port i liczne nowoczesne budowle, co sprawia, że Buenos Aires przoduje wszystkim innym miastom Południowej Ameryki. Ceremonje więc uroczystości kongresowych będą mogły się doskonale rozwinąć i roztoczyć swój blask.

Oficjalne prace przygotowawcze toczą się już od roku. Rozpoczęto je „dniem modlitwy“, 19 marca ub. r. Główne nabożeństwo odprawiono w katedrze, przy udziale wielkiej liczby wiernych. W tym samym czasie po wszystkich kościołach i parafjach odbywały się podobne nabożeństwa celem uproszenia łask i błogosławieństwa Bożego dla prac przyszłego Kogresu. Niezależnie od tego „dnia modlitwy“ zarządził ks. arcybiskup Copello, by każdego miesiąca przeznaczano we wszystkich kościołach diecezji jeden dzień na uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem. Ma ono z jednej strony uprosić pomoc Bożą, a z drugiej uświadomić wiernych o ważności i znaczeniu Najśw. Sakramentu, który ma zajaśnieć w pełni swego majestatu w zbliżającym się Kongresie.

Pozatem Episkopat Argentyny wystosował wspólny list pasterski, w którym tłumaczy znaczenie Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Niebywały wprost udział wiernych w modlitwach wskazuje, że ludność doskonale rozumie ważność zbliżających się wielkich dni i pragnie się godnie przygotować na uroczystości, które poraz pierwszy odbywać się będą w dalekich południowych krajach Argentyny.

Z Polski wyjeżdża na kongres delegacja z Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem na czele. (KAP).

ZE SPRAW RUSKICH

# Czy to Polacy?

Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na szkodliwą, czasami wprost obłąkańczą działalność wychodzącego w Warszawie (nie wiemy, za jakie pieniądze) „Biuletynu Polsko - ukraińskiego“. Nie chcemy tracić zbyt wiele czasu na dalsze piętnowanie nieodpowiedzialnej roboty. Odstępujemy jednak od tej zasady wobec jaskrawego faktu. W n-rze z datą 3 czerwca „Biuletynu“ znajdujemy notatkę:

Nr. 5 „Wisty Muzeju Wyzw. Borot'by Ukrainy (Praga) całkowicie jest poświęcony akcji zbierania ofiar na budowę „Domu Ukraińskiego“ w Pradze. Oprócz szczegółowego wykazu ofiarodawców za czas od 1 stycznia do 25 kwietnia r. b., znajdujemy tam portret nestora uczonych ukraińskich, profesora chemji dr. Iwana Horbaczewśkiego, artykuł pióra prof. D. Antonowicza (dyrektora Muzeum) poświęcony prof. Horbaczewśkiemu z okazji jego jubileuszu oraz list J. E. Metropolity Szeptyckiego z życzeniami i błogosławieństwem zarówno dla członków T-wa Budowy jak i dla jego prezesa prof. dr. J. Horbaczewśkiego.

Tytuł brzmi „Raperswyll ukraiński“. Raperswyll był siedzibą polskiego muzeum, mającą narodom świata ad oculos przedstawić krzywdę zaborców, a zaborców postawić pod pręgierzem. Czy redakcja „Biuletynu“ zdaje sobie sprawę, że jej tendencyjny tytuł kwestjonuje całość Polski, a Polskę stawia narówni z dawną Rosją, Austrją czy Prusami i pod pręgierzem? Ohyda!

# Polska a kwestja rozbrojenia

## Przemówienie min. Becka w Genewie

GENEWA, 1. 6. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej min. Józef Beck wygłosił następujące przemówienie:

**„Wybitni mówcy, którzy zabierali głos podczas obecnej sesji komisji głównej, nie wyłączając naszego szanownego przewodniczącego, z wyjątkiem jedynie kom. lud. p. Litwinowa, przemawiali na podstawie wymiany poglądów, jaka miała miejsce między pewną liczbą mocarstw poza normalnymi organami konferencji rozbrojeniowej. Różnice poglądów, istniejące, jak to zostało stwierdzone między temi mocarstwami, wywołały w łonie Konferencji (nie można temu zaprzeczyć) tylko pesymizm. Rząd polski nie brał udziału w tej wymianie zdań i nie może uważać, by był związany w jakikolwiek sposób przez te czy inne fazy tych negocjacyj. Byłoby mi więc trudno wdawać się w szczegółową analizę tych rozmów. W trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, znajduję pociechę jedynie w jednej myśli, a mianowicie, że gdyby te mocarstwa były osiągnęły nawet jakieś porozumienie, położenie nasze byłoby może jeszcze trudniejsze, jeżeli to porozumienie opierałoby się na tezach, których konferencja jako całość nie mogłaby przyjąć.**

**Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem przemówienia wybitnego przedstawiciela ZSRR p. Litwinowa. Uznając z przyjemnością jego poważną troskę o zapewnienie pokoju, pozwolę sobie zauważyć co następuje: Przedstawiając propozycję o charakterze dość radykalnym, p. Litwinow zapewnił nas, że nie ma bynajmniej zamiaru zaproponować reformy Ligi Narodów, organu, którego naczelnem zadaniem jest utrzymywanie pokoju światowego. Otóż obawiam się, o ile dobrze zrozumiałem, że propozycja ta doprowadziłaby nas z konieczności do tego rodzaju przedsięwzięcia. Sama w sobie propozycja reformy mogłaby być b. interesująca i jest prawdopodobne, że kiedyś będziemy musieli się tą kwestją zająć. Trudno przypuścić, abyśmy taką pracą mogli obarczyć konferencję rozbrojeniową, która, będąc w gruncie rzeczy emanacją Ligi Narodów, sama walczy z największemi trudnościami, aby dotrzeć do celu, wyznaczonego jej przez Ligę Narodów.**

**Pragnę poświęcić kilka słów stanowisku, jakie nasz rząd zajął w stosunku do prac konferencji w ścisłem znaczeniu tego słowa, a to tak z punktu widzenia faktów, jak i zasad, któremi prace te powinne być kierowane. Delegacja polska od początku Konferencji traktowała ją jako konferencję, zwołaną w określonym celu ograniczenia i redukcji zbrojeń. Uważaliśmy za konieczne traktować te zagadnienia z punktu widzenia tego właśnie. Nasz punkt widzenia nie uległ zmianie. Delegacja nasza, określając swe stanowisko wobec planów i projektów, przedstawionych na Konferencji, kierowała się zawsze temi względami. Dziś pragnę tylko dodać kilka uwag, które nasuwają mi się na marginesie naszych dalszych obrad.**

**Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że rząd polski, mając na oku główne cele konferencji o których wspominaliśmy w czasie jej trwania, zmienił budżet obrony narodowej jedynie w sensie redukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swą wolę niepowiększania w jakikolwiek sposób zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Tą metodą pragnęliśmy w naszych skromnych ramach środków współpracować w dziedzinie realizacji istotnych celów konferencji. Jeżeli chodzi o plany i projekty dyskutowane na konferencji, to rząd polski reprezentował i reprezentuje nadal pogląd, że decyzje tak licznego zgromadzenia, utworzonego z przedstawicieli państw o b. różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach, muszą być proste i jasne — oraz, że powinno ono unikać wszelkich komplikacyj, któreby groziły osłabieniem lub wręcz uniemożliwieniem tych decyzyj. Śledziliśmy z niepokojem fakt poruszania w miarę postępu prac coraz szerszych tematów, coraz bardziej odbiegających od tych, do których konferencja powinna się była ograniczyć. W naszem bowiem przekonaniu to stopniowe ograniczanie rozpatrywanych spraw do tych, które mają największe szans powszechnej aprobaty wszystkich państw, może doprowadzić do pozytywnych wyników.**

**Pozwolą mi panowie przypomnieć, że delegacja polska zaproponowała w lutym ub. roku plan prac, skromny może, ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała się nam ze zajmuje się raczej przyszłością i względnie łatwa. Możnaby mu zarzucić, skim odcinkiem pracy naszego rządu. Pragnę więc stwierdzić życzenie mego rządu dalszej czynnej współpracy nad rozwiązaniem tego problemu.**

**Oświadczam, wracając do myśli przewodniej, jaka przyświeca rządowi polskiemu, że Polska przyjmie w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw."**

WARSZAWA, 1. 6. (Tel. wł. G.). Z Genewy donoszą, że wczoraj wieczorem doszło do porozumienia w sprawie plebiscytu w Saarze pomiędzy sprawozdawcą tej sprawy, delegatem Włoch bar. Aloisim a konsulem niemieckim w Genewie, Krolem.

Aloisi wysunął propozycję, aby plebiscyt w Saarze odbył się 13 stycznia 1935 roku, by uprawnieni do głosowania obywatele Saary i ich rodziny otrzymali gwarancję bezpieczeństwa po plebiscycie i by, wreszcie, Rada Ligi Narodów mogła w razie konieczności wprowadzić policję obcą dla utrzymania bezpieczeństwa w okresie plebiscytu.

Propozycja bar. Aloisi została natychmiast przetelefonowana z Genewy do Berlina i obecnie w sekretarjacie Ligi Narodów oczekują na odpowiedź rządu Rzeszy. W kuluarach Ligi Narodów, zwłaszcza wśród dziennikarzy niemieckich panuje przeświadczenie, że rząd Rzeszy nie zgodzi się na dwie ostatnie propozycje wysunięte przez bar. Aloisi.

### ZABITY W CZASIE BÓJKI

Lwów, 2 czerwca.

(t.) Donoszą nam ze Stanisławowa: W Żabiem-Kraśnik (pow. Kosów) w czasie bójki zamordowali **bracia Tomaszczukowie** niejakiego **Michała Pniewskiego**. Jeden z zabójców został ujęty, drugi zbiegł. Dochodzenia w toku.



## Votum zaufania dla rządu francuskiego

PARYŻ 1. 6. (PAT) **Dziś w Izbie rząd postawił kwestję zaufania w związku z interpelacją w sprawie sankcyj, przedsięwziętych przez rząd przeciwko urzędnikom celnym w Mersylji, którzy wzięli udział w strajkach kwietniowych.**

Kwestję zaufania postawił min. finansów Germain Martin. **Rząd otrzymał 420 głosów przeciwko 125.**

—o—

# Telegramy

**WARSZAWA.** P. Prezydent Rzplitej przesłał na ręce cesarza japońskiego kondolencje z powodu zgonu admirała Togo — i w odpowiedzi otrzymał depeszę z podziękowaniem podpisaną przez mikada Hirohito.

**PARYŻ.** W rozgrywkach półfinałowych o mistrzostwo Francji Niemiec Cramm pokonał Włocha Stefaniego 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2. W drugiem spotkaniu Crawford wygrał z Francuzem Boussou. Do finału w grze pojedynczej zakwalifikowali się zatem Crawford i Cramm. Do finału w grze mieszanej wchodzą Borotra i Rosenbert.

**BRUKSELA.** Rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciwko skompromitowanym naczelnikom policji, którzy brali łapówki od firm samochodowych. Wśród oskarżonych znajduje się również główny komendant policji w Brukseli Agerhausen

**BERLIN.** Były oldenburski socjaldemokratyczny minister Mayer, trudniący się ostatnio kupictwem, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Zwłoki denata znaleziono po kilku dniach poszukiwań w garażu opodal domu.

**WASZYNGTON.** Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy w sprawie srebra 263 głosami przeciw 77.

**NOWY JORK.** W Union City w stanie New Jersey spłonął doszczętnie kościół katolicki wraz z klasztorem.

**RZYM.** Prasa włoska komentuje fakt utworzenia przez ministerstwo lotnictwa specjalnej formacyji lotnictwa stratosferycznego. Dzienniki wyrażają opinję, że udoskonalenie motorów i aparatów stratosferycznych, pozwoli samolotom latającym na wysokości kilkunastu kilometrów osiągać szybkość ponad 1.000 klm. na godzinę.

**BERLIN.** „Berliner Tageblatt" donosi,



że w związku ze zniesieniem odrębnego przedstawicielstwa -dyplomatycznego Bawarji przy Watykanie, odwołany zostanie również nuncjusz apostolski w Monachjum.

BUDAPESZT, 1. 6. (PAT). Wczoraj regent Horthy przyjął delegację międzynarodowej federacji gimnastycznej z p. **Zamoiskim, prezesem Federacji, na czele.**

Na stadjonie budapeszteńskim odbyła się inauguracja mistrzostw. W defiladzie wyróżniała się drużyna polska w mundurach amarantowych. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prem. Goemboesz.

MOR. OSTRAWA, 1. 6. (PAT). W czeskim Cieszynie ujęto dziś włamywacza Weissa, obywatela węgierskiego i Broda, którzy **schwytani zostali w chwili dokonywania włamania do kasy jednej z restauracyj. Obaj włamywacze przyznali się do czynu, oraz do popełnienia szeregu włamań, m. in. do kasy konsulatu Rz. P. w Mor. Ostrawie.**

Aresztowani przewiezieni zostali do więzienia sądu okr. w Mor. Ostrawie.



## Kryzys finansowy w Doorn

Jak donosi **„Sunday-Express", przyszły na Wilhelma II. ciężkie czasy, a to** w związku z obowiązującemi w Niemczech **ograniczeniami dewizowemi.**

Utrzymanie „dworu" Wilhelma pochłania ładną sumę **około tysiąca marek dziennie.** A tymczasem rząd niemiecki nie pozwala na wysyłanie z Niemiec do Doorn większej sumy **jak 200 marek miesięcznie,** tak że Wilhelm nie może pobierać ani drobnej części dochodów ze swego olbrzymiego majątku ulokowanego w Niemczech.

Skutkiem tego okazało się koniecznem **poczynienie ogromnych oszczędności,** zredukowanie pensji służby, ograniczenie wydatków osobistych „cesarzowej" Herminy, obecnej małżonki Wilhelma, itp.

Tylko na punkcie towarów niemieckich niema żadnych ograniczeń, — to też **codziennie nadchodzą z Niemiec do Doorn przesyłki z garderobą kobiecą, suknie, rękawiczki itd.**

Jak się pokazuje, Wilhelm, najbogatszy człowiek w Niemczech, przechodzi obecnie również „kryzys finansowy"...

(r.)

# Z kraju od korespondentów „Kurjera"

## Kronika jazłowiecka

„PAN TADEUSZ" NA TLE PRZYRODY. Zasiedliśmy na rzędach ławek w parku. Jakże piękną i głęboką była myśl przedstawienia fragmentów z „P. Tadeusza" na takiem właśnie tle, jakie pociągało „utęsknioną duszę" Wieszcza.

Wprawdzie nie bory i lany, litewskie słuchały słów cudnych i wielkich, ale szumiały prastare drzewa parku jazłowieckiego, spoglądał na te postacie z przed wieku **stary zamek jjazłowiecki**, szumiały pola i mruczał „Jazłowczyk", a na drugiej stronie jaru podolskiego dziwowała się kniaja i jej mieszkańcy.

Po głęboko ujętym prologu, nastąpiły deklamacje najcudniejszych wyjątków. Najpiękniej, przy akompanjamenci fortepianowym, wypadł „Koncert", deklamowany z prawdziwym artyzmem i uczuciem, przez młodziutką, bo z kl. V gimn. Magdę N.

Wśród majowego koncertu ptasząt, otoczeni brzękiem pszczół z pasieki pobliskiej (gdzie dziewczynki często zachodzą, ucząc się od pszczółek **ładu społecznego i pracy radosnej**, a wytrwałej) tonąc w falach woni z sadu rozkwieconego, bzów, konwalji, w promieniach południowego słońca, i rzesianych przez korony odwiecznych olbrzymów, — zapomnieliśmy o świecie XX. wieku. Chodziliśmy i błądzili wraz z Telimeną „**w świątyni dumania**", słyszeliśmy jako żywo odgłosy rogów myśliwskich, — podziwiali na jawie „nasze" rodzinne drzewa, „nasze" obłoki i fantazje natury.

A kiedy na zakończenie z zamku wysypał się korowód barwnych postaci „**Polonezа**" — złudzenie stało się całkowitem przez chwili, gdy świetny „P. Podkomorzy" z Zosią przenieśli bal z Zamku na aleje parkowe.

**Stefanja Chylewska**



## Kronika śląska

**ROZŁAM W N. P. R.** Prezes Związku Górników Zjednoczenia Zawod. Polskiego b. sen. Grajek zgłosił wystąpienie z NPR. Jako przyczynę podał brak rzeczowej współpracy. NPR. z rządem. Narodowa Partja Robotnicza na Śląsku opierała się głównie na ZZP. O ileby Grajek pociągnął ZZP. za sobą, byłby to bardzo dotkliwy cios dla NPR. (wł.)

**KONSEKRACJA BISKUPA-SUFRAGANA DIECEZJI ŚLĄSKIEJ.** 3 bm. odbędzie się uroczystość konsekracji biskupa Brombosza w Mysłowicach. W uroczystości weźmie udział biskup Adamski, Kubina i bskp. polowy Gawlina. Biskup Bromboszjest pierwszym sufraganem diec. śląskiej, a czwartym w odrodzonej Polsce biskupem z ziemi śląskiej. Ostatnio pełnił obowiązki proboszcza w Mysłowicach. (wł.)

**Z CMENTARZYSKA PRACY.** Z dniem 1 lipca br. ma ulec likwidacji huta żelaza Hubertus w Łagiewnikach. 100 robotników ma być przeniesionych do huty Królewskiej w Król. Hucie. Huta Hubertus należy do „Wspólnoty Interesów", pozostającej od kwietnia pod zarządem przymusowym. (wł.)

**POLSKA — NIEMCY.** W Król. Hucie odbędą się 7 czerwca br. międzynarodowe zawody bokserskie, Polska — Niemcy. (wł.)



# Groźny pożar pod Sokalem

(t.) Donoszą nam z Sokala: W nocy z czwartku na piątek w miasteczku Waręż **wybuchł groźny pożar w rynku, który strawił 13 budynków, pozbawiając dachu nad głową około 200 osób. Akcja ratunkowa prowadzona przez 9 okolicznych straży pożarnych była niezwykle utrudniona z powodu silnego wichru i braku wody.** Szkody wywołane pożarem wynoszą około 200.000 zł., przyczyna nie ustalona.



## Kronika szczerzecka

### Obchód 500-lecia śmierci króla Jagiełły

Onegdaj odbyła się w Szczercu uroczystość dla uczczenia 500-letniej rocznicy śmierci Króla Jagiełły, fundatora tamtejszego kościoła. Szczerzec był udekorowany chorągwiami, ludność całego miasta wzięła udział w obchodzie. Wystąpiły barwne **banderje w rycerskich strojach historycznych**. Nabożeństwo odprawił w kościele ufundowanym przez Jagiełłę ks. dziekan **Zawada**, po nabożeństwie nastąpiło **odsłonięcie tablicy pamiątkowej** wykutej w marmurze na frontonie kościoła.



Odsłonięcia dokonał starosta powiatowy p. Eckhardt. Przemówienia wygłosili: Prezes TSL. sędzia Burakowski i radca Dziędzielewicz ze Lwowa. W defiladzie brały udział wszystkie organizacje miejscowe wśród których zwracali również uwagę Niemcy - koloniści. Defiladę zamykała **banderja jeźdźców** na przeszło 200 koniach.

## Kronika przemyska

### Protesty wyborcze

W najbardziej narodowym okręgu Przemyśla lista narodowa została unieważniona. Mimo braku jakiejkolwiek agitacji **padło na nią jednak tyle głosów, że całkowicie wystarczyłoby ich na zdobycie jednego mandatu.** Obecnie tak narodowcy, jak i P.P.S. zgłosili w tym okręgu poważnie umotywowane **protesty.**

Aż do ich rozstrzygnięcia rada gminna w Przemyślu nie może się ukonstytuować.

### W sprawie „Ziemi Przemyskiej"

Poczytna „Ziemia Przemyska" już od **trzech tygodni się nie ukazuje,** z przyczyn zupełnie od narodowego wydawnictwa niezależnych. Zrazu zamknięto drukarnię, a później kiedy ją otwarto, **drukarz stanowczo odmówił złożenia pisma narodowego.** Ponieważ podobną postawę przyjęli także inni drukarze, w ciągu dwu tygodni, wydawano narodowe jednodniówki.

Ubiegłego piątku **starostwo nie pozwoliło już nawet na wypuszczenie sołowej jednodniówki,** wobec czego Przemyśl został wogóle **pozbawiony narodowego słowa drukowanego.**

Obecnie prowadzone są pertraktacje, celem przeniesienia druku „Ziemi Przemyskiej" **do innego miasta.**

**STRASZNY WYPADEK.** Wieś Witoszyńce koło Przemyśla była onegdaj widownią okropnego wypadku. 76-letni Iwan Choma, jadąc z lasu na wózie pełnym drzewa, wskutek nieuwagi **dostał się pod koła,** które go tak fatalnie przejechały, że wyzionął ducha na miejscu.

**NAPAD RABUNKOWY POD PRZEMYŚLEM.** Jeszcze 3. 5. około godz. 1-ej nieznani osobnicy włamali się do zamkniętego mieszkania p. **Kubasówuej Stefanji,** kierowniczki szkoły w **Sierakościach** i w czasie jej nieobecności skradli pościel, bieliznę, garderobę i naczynia kuchenne srebrne na łączną szkodę 801 zł.

W czasie dokonywania kradzieży **obudziła się służąca** pokrzywdzonej Zacharko Marja, która poczęła krzyczeć. Wówczas jeden ze sprawców z karabinem w ręku zagroził Zacharkównej zabiciem, gdy będzie krzyczała. Bandyci z karabinami w ręku przeszukali mieszkanie i szafy, poczem razem odeszli polem w kierunku wsi Podmojsce. Po drodze natknęli się na Soługa Teodora, polowego z folwarku w Podmojścach, do którego oddali 6 strzałów z karabinu. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcami dokonanej kradzieży u Kubasówney i usiłowanego zabójstwa na osobie Soługa są zawodowi złodzieje Jan Łuczyszyn, i Dmytro Sagan, zamieszkali w Podmojscach, których polowy Soług przy konfrontacji rozpoznał jako tych sprawców, którzy do niego strzelali. Łuczyszyn i Sagan zostali aresztowani i osadzeni w areszcie, przy Sądzie grodzkim w Niżankowicach, z którego zbiegli w czasie, gdy ich dozorca aresztów wypuścił na podwórze na spacer.



Za zbiegłymi zarządzono pościg i 24. 5. został Dmytro Sagan ujęty przez policję w domu Hrycia Jaworskiego z Grabownicy pow. Dobromil. zaś Łuczyczyn Jan ścigany ciągle przez policję widząc, że nie będzie mógł się dłużej ukrywać sam zgłosił się u sędziego Sądu grodzkiego w Niżankowicach.



## Kronika kamionecka

### Pobory burmistrza

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 14 marca br. uchwalono nowemu burmistrzowi p. Brykowi pobory **grupy VIII szczebla f,** mimo sprzeciwów ze strony kilku radnych, którzy ostrzegali Radę miejską przed taką uchwałą, gdyż **sprzeciwia się ona ustawie.** Nie pomogło, i uchwałą większością głosów zapadła, Ale Wydział Powiatowy pismem z dnia 18 maja br. zawiadomił Zarząd miejski, **że nie zatwierdza uchwały Rady miejskiej** w sprawie ustanowienia wynagrodzenia dla burmistrza, gdyż uchwała powyższa sprzeciwia się ustawie. — No i jak teraz wygląda Rada miejska? Cóż na to Klub Gospodarczy, który głównie przyczynił się do takiej uchwały?

—o—

**REKLAMA** 2 ub. m. br. rozlegał się po mieście naszem warkot bębna magistrackiego. Ludzie tłumnie gromadzili się koło bębniącego strażnika miejskiego, sądząc, że burmistrz znów wyszukał jakiś nowy podatek. Tymczasem — o radości! strażnik miejski głosił, że p. Rakowski odnowił browar i sprzedaje piwo. — Dla orjentacji dodajemy, że p. Rakowski jest radnym i prezesem klubu gospodarczego (BB) w gminie.

**BEZ ŻYDA ANI RUSZ.** Odnośnie do piwa p. Rakowskiego, które zresztą **jest dość dobre i tanie,** to podkreślić musimy, że nie znajdzie ono poparcia w społeczeństwie katolickiem, gdyż p. Rakowski w swoim browarze zatrudnia **samych żydów.** Czyż nie było u nas katolików, by im dać pracę? Czy wszyscy katolicy mają pracę? Dopóki nie nastąpi odżydzenie browaru, dopóty społeczeństwo katolickie nie udzieli swego poparcia.

## Kronika stanisławowska

### Zjazd koleżeński

W czwartek, dn. 31 maja br. odbył się zjazd maturzystów I. gimnazjum w Stanisławowie, którzy **przed 35-ciu laty** złożyli w tym Zakładzie egzamin dojrzałości. — Na zjazd przybyło około 20 kolegów ze Stanisławowa i innych miast małopolskich, a nawet z Poznania. Po nabożeństwie, które w katedrze gr. kat. odprawił uczestnik zjazdu, **ks. biskup Latyszewski** w asyście dwóch księży, również kolegów, odbyło się w tej samej klasie, w której jubilaci kończyli ósmą klasę, zebranie, które zagaił ks. biskup Latyszewski. Uczestników zjazdu powitał jako gospodarz gmachu, dyr. II. gimn. **Umański,** pozatem interesujący wykład p. t. „**Humor w naszej klasie**" wygłosił **dr. Ludwik Jaxa - Bykowski,** prof. Uniwersytetu Poznańskiego, uczestnik zjazdu. Uroczystości zakończył wspólny obiad.

—o—

**SESJA MAGISTRATU.** 29 maja odbyła się sesja Magistratu, pod przewodnictwem prez. Chowańca, na której załatwiono szereg spraw administracyjnych, gospodarczych i finansowych. Między in. uchwalono przedłożyć Urzędowi Wojewódzkiemu projekt budowy kanałów przy ul. Belwederskiej, następnie załatwiono kilka spraw personalnych.

**NAGŁA ŚMIERĆ NA ULICY.** Onegdaj zmarła nagle na ulicy Wołczynieckiej, A. Bohartek. Wezwany lekarz stwierdził zgon Bohartekowej na udar serca,



**KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Na szkodę Bogdana Reicha skradziono garderobę wartości 250 zł. Do mieszkania J. Habera dokonano włamania i skradziono naczynia kuchenne na kwotę 100 zł.

**NIE WOLNO UŻYWAĆ PRZEMOCY WOBEC EGZEKUTORÓW.** S. Fidelhaar, została onegdaj skazaną przez s. o. Kadowa na karę 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 5 lat, za użycie przemocy i obrażliwa słowa pod adresem egzekutorów, w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

# Narodowcy przed sądem wadowickim

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach toczyła się onegdaj rozprawa odwoławcza od wyroku Sądu grodzkiego w Makowie Podhal. na mocy którego kilku narodowców z Białej obok Makowa, z kol. Wład. Jopkiem na czele otrzymało od 2 tygodni do 3 miesięcy więzienia, za spowodowanie wystąpień antyżydowskich jakie zaszły w Makowie ub. roku. Sąd Okręg. w Wadowicach, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, z tą zmianą, że dwóch z pośród oskarżonych uwolnił cał kowicie od winy i kary.

Skazani zapowiedzieli odwołanie od wyroku i doniesienie do Prokuratora przeciwko Żydowi Weissowi w sprawie p. Szafrańca o krzywoprzysięstwo.

W dniu 2 maja, przed Sądem grodzkim w Suchej, toczyła się rozprawa przeciwko W. Bartyzelowi, pow. kier. grup Młodych S. N. z Żywca, oskarżonemu o publiczne znieważenie władzy! Owo rzekome „znieważenie" polegało na tem, że kiedy st. post. P.P. ze Ślemienia — Bednarczuk, przyszedł na jedno z zebrań o bywających się z udziałem W. Bartyzela i zebranie to rozwiązał, jedynie z tego powodu, że było dwóch zwołujących,



a nie jeden, jak chce p. Bednarczuk, — chociaż ustawa wyraźnie powiada „zwołujących", a więc w liczbie mnogiej — wówczas W. Bartyzel, do żywego oburzony postępowaniem Bednarczuka, powiedział pod jego adresem, że zebranie zostało rozwiązane bezprawnie i że obowiązkiem P.P. jest przestrzegać ustaw. Sąd postanowił wezwać do rozprawy nowych świadków i rozprawę odroczył.

Przed Sądem grodzkim w Milówce, toczyła się w dniu 19. 5. rozprawa karna przeciwko J. Zemanowi z Nieledwi, oskarżonemu z art. 127 i 170 k.k. Sąd wydał wyrok skazujący Zemana na 7 miesięcy więzienia, bez zawieszenia, oraz na grzywnę 100 złotych. Warto zaznaczyć, że ów Zeman już miesiąc temu został aresztowany i dotąd jeszcze przebywa w więzieniu, w Milówce. W tem samem więzieniu przebywa także od paru tygodni kol. Karol Szczotka.

Na wtorek 22 maja, była naznaczona w Żywcu rozprawa sądowa przeciwko p Red. Zajączkowi, z Bielska, o występek z art. 170 k.k. ponieważ jednak p. Red. Zajączek nie mógł się stawić osobiście, a jawił się tylko jego obrońca p. Dr. Mirecki, więc rozprawa została przez Sąd odroczona aż do lipca. (..el)



## Częściowe umorzenie zryczałtowanego podatku przemysłowego

(g) Wszystkie Urzędy skarbowe na terenie trzech Województw południowo wschodnich otrzymały już zarządzenie Ministra skarbu w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego. Ministerstwo skarbu upoważnia Urzędy skarbowe do tymczasowego ograniczania poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów roku 1934 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. W szczególności będzie to miało miejsce w wypadkach, gdzie zryczałtowany podatek za rok 1934 przekracza znacznie wymiar podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933, względnie zryczałtowany podatek za lata 1932/33.

Umorzenie części zryczałtowanego podatku za rok 1934, dokonają Izby skarbowe z końcem grudnia 1934 r. (w terminie do dnia 31 grudnia 1934), po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w roku 1934 obrotu. Umorzenie może conajwyżej obejmować różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1934, a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi z powyższego okólnika mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, które winne być wnoszone najpóźniej do 30 czerwca 1934.



# „Targi Wschodnie" na dobrym prądzie

Lwów, 3 czerwca.

(g) Wczoraj tj. dn. 2 czerwca w salach hotelu George'a odbyła się konferencja



prasowa zwołana przez Izbę Przemysłowo - Handlową, a dotyczącą przyszłych „Targów Wschodnich".

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzienników lwowskich a ponadto korespondenci pism stołecznych i zamiejscowych. Z ramienia Izby wzięli w konferencji udział: prez. dr. Szarski, wicepr. Scheyer, wiceprez. Wit-Sulimirski, wiceprezyd. Chajes, b. min. Byrka, dyr. dr. Jasiński, wicedyr. dr. Wachtel i inni.

Obszerny, pełen głębokiego optymizmu referat o planach i programie jesiennych Targów Wschodnich, poprzedzony zagajeniem p. prez. Szarskiego, wygłosił dyr. dr. Jasiński.

Referat dotyczył tych momentów Targów Wschodnich któreśmy już niejednokrotnie podali. Do nich powrócić nam wypadnie przy najbliższej sposobności.

Po referacie odbyła się dyskusja.

—o—





LONDYN. W Muraffapur w Indjach trzęsienie ziemi uszkodziło liczne domy. Trzęsienie to poprzedzone zostało przez silną burzę gradową. Ofiar w ludziach nie było.

# Pod sztandarem stanu wojennego

RYGA, 2. 6. (PAT) Na podstawie rozporządzenia o stanie wojennym, prefekt miasta Rygi skazał urzędniczkę rady miejskiej Retig za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości o osobie premjera Ulmanica i działalności rządu na grzywnę 3.000 łatów, z zamianą na 6 miesięcy więzienia. Za podobny występek skazany został geometra miejski Budziś na 1.500 łatów grzywny lub 3 miesiące więzienia.

# Sven Hedin wzięty do niewoli

SZTOKHOLM, 2. 6. (PAT). Znany podróżnik Sven Hedin, który od października stoi na czele ekspedycji, mającej za zadanie wytyczenie drogi dla przejazdu autokarów przez Azję, doznał szeregu przygód po przybyciu do strefy, gdzie toczyły się walki między wojskami prowincji Sing-Kiang a żołnierzami zbuntowanego generała Maa. Żołnierze generała Maa strzelali kilkakrotnie do członków ekspedycji, wkońcu zaś w miejscowości Korla Sven Hedin wzięty został do niewoli, zaś jego 4 samochody zarekwirowane zostały do użytku wojskowego.

Dopiero po świętach wielkanocnych gdy rozbito wojska generała Maa, Sven Hedin oraz inni członkowie ekspedycji odzyskali wolność i mogli udać się w dalszą podróż.

## Druga wycieczka dziennikarska

WARSZAWA, 2. 6. (PAT). Dziś o godzinie 10.50 odleciała do Berlina samolotem Polskich Linji Lotniczych „Lot" wycieczka dziennikarzy polskich, referentów lotniczych szeregu pism stołecznych. Dziennikarze polscy zabawią w Berlinie do poniedziałku.

## Przed saarskim plebiscytem

PARYŻ, 2. 6. (PAT) Rokowania genewskie prowadzone między Francją i Niemcami w sprawie plebiscytu na obszarze Saary doprowadziły do porozumienia. Termin plebiscytu oznaczono na 30 stycznia 1935.

Obywatele Saary, biorący udział w głosowaniu, lub też wstrzymujący się od głosowania, będą całkowicie zabezpieczeni przed wszelkiego rodzaju represjami w związku z ich stanowiskiem w czasie plebiscytu, lub ich stosunkiem do Niemiec, przed plebiscytem.

## Zniesienie Senatu w Irlandji

DUBLIN, 2. 6. (PAT) Senat odrzucił 33 głosami przeciw 15 uchwalony przez Izbę projekt ustawy o zniesieniu senatu w wolnem państwie Irlandzkiem. Pomimo to, projekt ustawy wejdzie automatycznie w życie po upływie jednego roku.

## Imponująca cyfra 20 000.000

Taką ilość papierosów spala się codziennie tylko w samej Polsce w bibułkach i tutkach Prima Aida. Ta rekordowa cyfra świadczy najlepiej o tem, że wyroby fabryki „Aida" uznano ogólnie za niezrównane i najlepsze ze wszystkich. (X)



## Dowódca Czeluskina w przejeździe przez Warszawę

WARSZAWA, 2. 6. (PAT) W poniedziałek rano pociągiem paryskim przejeżdżać będzie przez Warszawę do Moskwy prof. Schmidt dowódca wyprawy na Czeluskinie.

# Nowa fala antypolska w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. 2. 6. (PAT) Doroczny walny zjazd **Maticy Śląskiej** uchwalił prowokacyjną **antypolską rezolucję**, w której wzywa czynniki rządowe czeskie, aby bezwzględnie i bez kompromisów przeciwstawiły się zarówno organizacjom Hackenkreuzlerów, które naruszają ład i porządek wewnętrzny, jakoteż przeciw **Polakom** na Śląsku, oraz aby **wyjaśniły cele podróży konsula polskiego** na Śląsku p. Malhomme, dalej, aby władze interwenjowały w sprawie położenia **Czechów na Wołyniu**.

W części gospodarczej rezolucja domaga się **pozbawienia pracy Polaków** zamieszkałych w Czechosłowacji i tp. Rezolucje te dowodnie świadczą, że Matica Czeska nie ma bynajmniej zamiaru zaniechać swej **polakożerczej** akcji, którą prowadzi nieustannie od 15 lat na terenie Śląska.

MORAWSKA OSTRAWA. 2. 6. (PAT) W ostatnim czasie daje się zauważyć ponowny **kurs antypolski w sprawie czeskiej**. Prym w tej kampanji prowadzą „Moravsko - Slezski Dennik" oraz „Czeske Slovo". „Morawsko - Slezski Dennik" w artykule wstępnym zapowiada **otwartą walkę z polskimi** instytucjami gospodarczymi **na Śląsku**, wytaczając przeciw nim szereg na niczem nieopartych oskarżeń i fałszywych argumentów.

Podobnie też postępuje „Czeske Slovo", mając najwidoczniej na celu wywołanie paniki wśród Polaków zamieszkałych na Śląsku, którzy ulokowali swe pieniądze **w polskich instytucjach** finansowych.

MORAWSKA OSTRAWA. 2. 6. (PAT) Jutro ukaże się tu pierwszy numer jedynego polskiego pisma codziennego w Czechosłowacji, **„Dziennik Polski"**. Redaktorem naczelnym i wydawcą jest dotychczasowy redaktor „Prawa Ludu" p. Jarosław Waleczko.

MORAWSKA OSTRAWA. 2. 6. (PAT) Wczoraj, w przeddzień mającego się odbyć tu staraniem Związku Polaków na Morawach wiecu w sali Domu Polskiego, nadeszło do zarządu głównego tego związku pismo dyrektora policji w Morawskiej Ostrawie p. Baczy, **zakazujące odbycia wiecu**. Porządek obrad wiecu przewidywał przemówienia poszczególnych członków organizacyj polskich, wchodzących w skład tego związku.

Mówcy poruszyć mieli bolączki ludności polskiej na Morawach, upośledzenie w dziedzinie szkolnictwa i życia gospodarczego, zwolnienia z pracy itp. Wiadomość o zakazie odbycia wiecu wywołała wśród ludności polskiej wielkie rozgoryczenie.



# „Ciury" przed sądem

WARSZAWA. 2. 6. (tel. wł. G.). Przed sądem okręgowym w Warszawie dobiega końca wielka afera b. podkomisarza **Dąbrowskiego i zawodowego oszusta Kani**. Jak wiadomo obaj są oskarżeni o pobieranie łapówek za **wyrabianie posad w więziennictwie**. Dąbrowski był referentem personalnym niższych funkcjonarjuszy więziennych. Dziś rozpoczęły się przemówienia stron. Prokurator domagał się dla Dąbrowskiego conajmniej 6 lat więzienia a dla Kani trzy. Wyrok zapadnie dziś późnym wieczorem.

Jednocześnie władze sądowe prowadzą energiczne śledztwo **w drugiej aferze Kani**. Będąc on **w zmowie** z b. kapitanem Jasińskim - Jasieńczykiem **sprzedawał wysokie ordery** i odznaczenia po 30—50 zł. naciągając wiele osób w miastach prowincjonalnych. Ordery te nie **posiadały żadnej wartości** i były wymysłem oszustów. Sprzedawano m. in. ordery Armji Wolności gen. Bałachowicza ordery Armji Wołyńskiej i td. Oszustom pomagali **akwizytorzy pewnych pism tygodniowych**. Śledztwo w tej sprawie potrwa czas dłuższy, z całego kraju bowiem nadchodzą skargi na oszustów, którzy **parę tysięcy osób udekorowali** wysokiemi odznaczeniami.

# Początek sezonu
## w Lubieniu Wielkim

Słynne Uzdrowisko **Lubień Wielki**, które rozpoczęło sezon w tym roku w dniu 15 maja zaczyna się ożywiać. Zjeżdżają tu kuracjusze szukające ulgi w **swych wielkich cierpieniach, z najdalszych stron Polski**. Przybyli już do tego Zdroju goście z Warszawy, Wilna, Gdańska oraz z kresów, a i z zagranicy otrzymał Zarząd Zdrojowy **szereg** zgłoszeń.

Korespondent nasz miał sposobność w ostatnich dniach zwiedzić zarówno Zakład jak i jego urządzenia, a wrażenia którym chciałby dać wyraz w tym krótkim artykule są wprost niezwykle i nieoczekiwane.

Miejscowość w której znajduje się dziś już słynne nie tylko w kraju, ale i zagranicami Państwa, Uzdrowisko położone jest w odległości 27 km. od Lwowa (40 minut jazdy koleją).

W przepięknym blizko 100 morgów obszaru liczącym parku rozmieszczone są bardzo szczęśliwie i harmonijnie budynki Zdrojowe, jak również Zakład kapielowy.

Wszystko to urządzone według najnowszych wymogów zarówno techniki budowlanej jak i najnowszych zdobyczy w dziedzinie urządzeń elektro-termo-terapji. — Niczego tu nie pominięto, by dać nie tylko zadowolenie przebywającemu tu kuracjuszowi, ale wszelkie ułatwienia i wygody.

Przeszło 200 pokoji urządzonych z wytwornym komfortem, jasnych i słonecznych o lustrzanej wprost czystości, może zadowolić najbardziej wymagającego.

Zdrój siarczano-borowinowy LUBIEŃ WIELKI cieszy się już od lat ustaloną sławą. — Borowinę bowiem z Lubienia należy zaliczyć do najcenniejszych środków leczniczych, jakiemi mało który inny podobny Zakład poszczycić się może. — Kąpiele i okłady borowinowe sporządzane są w Lubieniu systemem zagranicznym zapomocą specjalnej maszyny o popędzie elektrycznym.

Wyniki leczenia chorób reumatyzmu, ischiasu, gichtu, artretyzmu, cukrzycy, oraz chorób dróg oddechowych są tu wprost nadzwyczajne i ogólnie znane.

Również w chorobach górnych dróg oddechowych — i zatruciach rtęcią, działa wprost nadzwyczajnie woda mineralna źródła „Adolfa".

Restaurację Zakładową objął rowszechnie znany wybitny fachowiec p. Rudek, który spotyka się z wielkiem uznaniem wszystkich kuracjuszy.

Ceny zarówno pensjonatów jak i pokoji są bardzo przystępne a gdy ceny kąpieli i zabiegów lekarskich są bardzo niskie umożliwia to przeprowadzenie kuracji nawet sferom mniej zamożnym.

Życie towarzyskie skupiające się w t. zw. Kasynie posiadającem bibliotekę liczącą około 4.000 dzieł, wielką ilość dzienników krajowych i zagranicznych oraz zespoły bridgowe ożywia się z dnia na dzień, a atmosfera tu panująca jest prze miła. — wielu też z kuracjuszy jak najmilej wspomina przeżyte tu chwile.

Od dnia 2 czerwca w przepięknej sali teatralnej rozpoczyna się serja koncertów najwybitniejszych sił operowych i dramatycznych jak również występy zespołów artystycznych i rewjowych.

Szereg osobistości ze świata politycznego i naukowego zapowiedział już swój przyjazd w tym roku do tego Zdrojowiska uświetni tegoroczny sezon, który zapowiada się jak wynika z ogromnej ilości zgłoszeń doskonale. (x)

# Psy... w tramwajach

WARSZAWA 2. 6. (tel. wł. G) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie zmiany przepisów o **ruchu tramwajów elektrycznych w miastach**. Rozporządzenie to umożliwia dyrekcjom tramwajów wydanie pozwolenia **na przewożenie psów w tramwajach.**

Rozporządzenie ministerjalne podaje zasady na jakich mogą być przewożone psy w tramwajach. W szczególności muszą one mieć kagańiec. Psy małe trzyma ne przez pasażerów na rękach mogą być przewożone wewnątrz, psy większe trzymane na smyczy tylko na pomostach.

**Rozporządzenie** wchodzi w życie z dniem dzisiejszym to też od dzisiaj sprawa dopuszczenia psich pasażerów zależna jest od dyrekcji tramwajów w poszczególnych **miastach. W Warszawie zezwolenie na przewóz psów w tramwajach ma się ukazać w połowie przyszłego tygodnia.**

# Porozumienie w dziedzinie opieki społecznej

WARSZAWA 2. 6. (tel. wł. G) W Berlinie zakończone zostały toczące się od dłuższego czasu rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego **w sprawie wzajemnego traktowania obywateli w dziedzinie opieki społecznej.**

Ustalono w drodze prowizorjum, że obywatele jednego z państwa **będą mogli korzystać** w szerokim zakresie z opieki społecznej drugiego państwa oraz, że korzystając z tych świadczeń nie będą oni narażeni na jakiekolwiek ograniczenia co do prawa pobytu na obszarze państwa, które tych świadczeń udziela. Porozumienie to ma duże znaczenie dla licznych obywateli polskich w Niemczech, w szczególności zaś dla robotników i emigrantów.

—o—

**Czy zmieniłeś już adres „Kurjera" wyjeżdżając na wywczasy?**

# 5-ty dzień pobytu narodowców w więzieniu krakowskim

Kraków, 3 czerwca.

Dziś mija 5 dzień pobytu w więzieniu członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Z pośród aresztowanych w nocy z wtorku na środę zwolniono w środę 5 aresztowanych, a w dzień Bożego Ciała 25.

**Reszta przebywa nadal w więzieniu. W ub. piątek interwenjował w sprawie aresztowanych adw. dr. Pozowski, któremu sędzia śledczy dr. Restori oświadczył, że zarządził jeszcze we czwartek zwolnienie wszystkich uwięzionych. Zwolnienie to jednak - jak dotychczas — nie nastąpiło.**

Przebywający w więzieniu członkowie Stronnictwa Narodowego **pozostają pod zarzutem organizowania i należenia do nielegalnej organizacji. W Krakowie powstał komitet** pomocy dla aresztowanych, który rozwinął energiczną działalność i dostarcza przebywającym w więzieniu żywności. **Ofiary pieniężne przyjmuje również Administracja „Kurjera Powszechnego" codziennie od godz. 9 do 12 i od 16 do 19.**



# Echa starć O.N.R. z P.P.S.

WARSZAWA, 2. 6. (Tel. wł. G.). Zakończono już dochodzenia wstępne w sprawie krwawego starcia pomiędzy członkami Obozu Narodowo Radykalnego a socjalistami na Woli. Policja polityczna przysłała do dyspozycji prokuratora **31 osób z pośród aresztowanych w czasie starcia.**

Aresztowani są postawieni w stan oskarżenia z przepisów kodeksu karnego **o usiłowaniu zabójstwa**, które przewiduje karę do 5 lat więzienia.

Wczoraj na terenie Warszawy nie doszło nigdzie do poważniejszych zajść między członkami Obozu Nar. Rad. a socjalistami, jedynie **niewykryci sprawcy wybili szyby w lokalu sekcji Obozu Narodowo - Radykalnego.**

Patrole policyjne w dalszym ciągu pilnują redakcji organu Obozu Narodowo-Radykalnego i PPS. Jednocześnie prasa żydowska notuje dalsze wypadki pobicia poszczególnych Żydów.

# Niezatwierdzenie prezydenta Poznania

WARSZAWA, 2. 6. (Tel. wł. G.). Wiadomości **o niezatwierdzeniu dyr. Mieczkowskiego** na stanowisko **prezydenta miasta Poznania**, wywołały tutaj powszechne zdumienie. Zapowiadano to wprawdzie w prasie sanacyjnej już przed kilku tygodniami lecz naogół nie bardzo zapowiedziom tym dawano wiary, trudno było bowiem wyobrazić sobie, aby pan Mieczkowski, który **przez 10 lat był naczelnym dyrektorem Banku Polskiego** i położył olbrzymie zasługi dla tej instytucji mógł się doczekać, **że ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdzi jego wyboru.**

# Zjazd grafików we Lwowie

(g.) Dziś rozpoczyna się we Lwowie doroczny Zjazd delegatów Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce. Na zjazd przybyło przeszło 30 delegatów z całej Polski z prezesem Edwardem Pawłowskim z Bydgoszczy na czele.

Wśród przybyłych znajdujemy delegatów: z Warszawy, z Krakowa, z Poznania, z Bydgoszczy, z Grudziądza, z Torunia, z Katowic, z Łodzi i innych ośrodków graficznych.

Zjazd ten połączony jest z 50-leciem Korporacji Przemysłowców Graficznych we Lwowie, której przewodniczy znany właściciel drukarni p. Wiśniewski.

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem o godz. 9-tej rano w kościele archikatedralnym, dalszy program wypełnią obrady w sali Izby Handlowo - Przemysłowej.

—o—

ZAGADNIENIA SZKOŁY

# Zadania i metody

Jeżeli liczne problemy domagają się rozwiązania — to szkoła stanowi bodajże **najpoważniejszy z tych wszystkich**, a o dziwo prawie wcale nie jest roztrząsana przez prasę, wyjąwszy oczywiście **pisma fachowe**. Gdzieś jeszcze kilka lat temu początek i koniec roku, często i półrocza wywoływał oddźwięk w dziennikach, dzisiaj **ucichło** wszystko, ludzie przechodzą do porządku dziennego nad tem, co każdego dnia nowego w murach szkolnych się dzieje — **rodzice utyskują conajwyżej przed drugimi na nowe porządki**, ale jakoś nikt nie chce się zabrać do wywołania **szerszej dyskusji** na ten temat.

Dyskusja ta dałaby z jednej strony rodzicom wyjaśnienie **nowych metod**, a **z drugiej możeby i władzom temat do rozważań**, czy każde postanowienie ma **istotnie rację bytu**. Dyskusja ta jest najbardziej potrzebna nietylko dla fachowców, ale dla wszystkich, bo tu przecież **o byt naszej młodzieży** idzie, a zatem o całą przyszłość **Polski**. Może uda nam się dyskusję taką wywołać, kiedy fachowcy będą **publicznie wyjaśniać metody i cele nowej szkoły** — my chcemy zabrać głos z punktu widzenia rodziców i naświetlić ze strony społecznej **niedomagania**, jakie widzimy.

Braki bowiem rzucają się w oczy i krzyczą jaskrawie o opamiętanie się — jeżeli bowiem **doktor filozofji uczy w szkole powszechnej a absolwent seminarjum w szkole średniej, profesor uniwersytetu nie ma za sobą żadnych prac naukowych, a co bywa wyżej, o tem lepiej nie mówić** — to chyba nie jest wszystko w porządku, a to widzi każdy i traci zaufanie do celowości szkoły. Jeżeli dalej dziecko ukończy szkołę i **niczego nie może dać z siebie**, bo wyniosło z niej **niesłychanie mało**, to widać coś się popsuło w programie czy sposobie nauczania; jeżeli po ukończeniu studjów młodzieniec nie może znaleźć zajęcia — to wprawdzie **już kwestja społeczna**, niezależna od szkoły, ale zastanawiająca rodziców, **czy warto wogóle dzieci kształcić**, łożyć koszty, coraz większe i większe i do tego tak nieprzewidziane z początkiem roku, że przecież niejeden rodzic, robiąc budżet wykształcenia syna, cofnąłby się, gdyby wiedział, że w półroczu zasoby jego nie wystarcza, bo przekroczyły jego **możliwość płatniczą**.

Na szkołę trzeba patrzeć, jak na **zestrój dwu elementów: — nauczyciela i ucznia** — ich zadania i kompetencje i wreszcie wzajemny stosunek wyczerpuje w zupełności **zadania szkoły**.

Zaczynając **od nauczyciela**, pragnęlibyśmy, by to był **indywidualista**, umiejący odpowiedzieć najpier sercu, a następnie **rozumowi** ucznia. Rozumowi odpowiada nasze **nauczycielstwo** — ale gorzej **jest ze sercem**. Upodobaniom i uczuciom **młodzieży nie odpowiada urzędowy typ dzisiejszego nauczyciela**. Młodzież jest albo gorąco patrjotyczna — albo obojętna zupełnie na zagadnienia ideowe; między temi dwoma punktami zamyka się **cała skala różnic**, dlatego też młodzież pragnie, by nauczyciel odpowiadał jej **narodowemu nastrojowi**, a zarazem, by umiał realizm jej zadowolić i jego wartość odpowiednio ustawić.

Tymczasem świadomość tego, co dzieje się w starszem społeczeństwie, świadomość charakteru państwowych urzędników i ich państwowości stu lub więcej procentowa, głoszona z przekonaniem, wywołuje u młodzieży **uśmiech**, głoszony z musu — wywołuje: brak **szacunku**. W obu wypadkach młodzież widzi, że jej kierownicy albo nie dorośli do swej roli bezstronnej, albo kłamią przekonania — zaufania do niej nie nabierają, a z tą chwilą wszelki wpływ wychowawczy runął — młodzież pozostawiona jest **sama sobie**. Nauczyciel musi być indywidualnością **odrębną ideowo** — wówczas zdobywa sobie **autorytet**, gdy go zaś **zakują w szablon**, przestał być nietylko sobą — ale **Przestał być wychowawcą**. Władze szkolne zaś, jakby na złość programom, tendencjom i zadaniom szkoły, stają właśnie temu ogólnemu założeniu wpoprzek. Jeśli któryś z nauczycieli nie podciąga się pod ten sam strychulec, jeśli zachowuje swą odrębność charakteru, **stawiają go przed komisję zdrowotną, lub przenoszą** na teren jak najdalej położony od dotychczasowego miejsca jego działania. Młodzież to rozumie i **oburza się skrycie** — tworząc **najgorszy i najniebezpieczniejszy typ obywatela**, nie ujawniającego swych **prawdziwych zamiarów i własnego oblicza**.

Na tem właśnie **oddaleniu młodzieży** od **nauczyciela** cały spoczywa konflikt i z tego powodu chwieją się podstawy naszej szkoły.

Zwyczajnemu obserwatorowi, niewta jemniczonemu w zakulisowe arkana spraw szkolnych, wpada pod rozwagę jedna okoliczność — **inne odnoszenie się do uczniów, nawet do ich rodziców, aniżeli mało to miejsce n profesorów przed laty**. Kiedy ongiś profesor, obserwowany na wycieczkach, okazywał całe serce uczniom, rozmawiał z nimi na wszelkie przez nich poruszone tematy, **był duszą i ośrodkiem wycieczki** — dziś widzi się, że profesor odbywa **pewien przymus, pewne polecenie**, z którego musi się wywiązać, a które mu zupełnie nie odpowiada. **Punkt ciężkości całej inicjatywy przesunął się poza profesora, do dyrektora albo jeszcze wyżej**.

I owo przesunięcie widać na każdym kroku.

Wejdźmy w przykłady: jeden z dyrektorów kazał odnowić budynek szkolny, czy inne poważne zrobić inwestycje, sięgające w kosztach do 20.000. Władze **nie uznały jego zarządzenia** i nie pokryły wydatków, a dyrektor najspokojniej w świecie **przerzucił ciężar zobowiązania na rodziców** i ściśle egzekwował raty każdego miesiąca, aby pokryć wydatek. Z rodziców **nie odezwał się nikt głośno**, a ciche szemrania jako odpowiedź spotykały **groźby dyrektora**.

W innym wypadku koło rodzicielskie ogłosiło jakąś enuncjację w obronie profesora **zaczepionego przez prasę** — dyrektor, z polecenia władz wyższych, **wszczął dochodzenia**. Kto to ośmielił się występować przeciwko władzy, chociaż w owej enuncjacji **nie o władzę chodziło, lecz o zwyczajny dziennik**.

Jeszcze inny zakład **miał długi a dyrektor odwołał się do koła rodzicielskiego by je pokryły fundusze Koła**. Narzuca się uczniom przymus opłacania składek na **L. O. P. P.**, na **Czerwony Krzyż, na Budowę Szkół** — w zasadzie rzeczy zupełnie poparcia godne, ale w wykonaniu staje się **tak obrzydzone, że młodzież nie wyniesie ze szkoły zamiłowania do tych instytucyj, lecz raczej będzie je nienawidziła**.

A już taki eksperyment, jaki się zdarzył **w jednem z gimnazjów lwowskich**, gdzie w czasie dnia obrony przeciwgazowej, gdy młodzież była zamknięta w udanych schronach, tj. w klasach o większych nieco rozmiarach, **puszczono na korytarze gmachu 10 litrów chloru**, zatem bojowego gazu, szkodliwego niezmiernie dla organizmu, aby rzekomo zapoznać uczniów z prawdziwem działaniem gazów, czy ich przestraszyć — jest już czemś wprost karygodnem. Mówili o tym wypadku po mieście uczniowie, mówili rodzice, dyrektor jeden siedzi spokojny, nieczuły na utyskiwania, jakby jemu było rzeczywiście wszystko wolno, mimo **że wojskowość takich eksperymentów nie robi i rzuca bomby z gazem łzawiącym, ale nieszkodliwym**.

Sprawy te uchodzą na sucho, bo wielki jest autorytet władzy. Owszem jesteśmy zatem, **aby ten autorytet był jak największy**, ale pragniemy, aby on był **szanowany**, a szacunek może sobie zjednać władza tylko **przez umiejętne postępowanie**. To jednak nie jest umiejętne i różni dyrektorzy czy inni dygnitarze **chowają się w kąt, a na czoło wysuwają profesora, zależnego od woli dyrekcji i każą mu wykonywać to**, co jest często **zupełnie niedopuszczalne**, każą mu występować wobec rodziców nawet agresywnie, stąd profesor ten dotąd rzeczywisty pośrednik między władzą, a uczniem, między władzą a ich rodzicami, **stał się agentem swego dyrektora**.

W owem ubezwłasnowolnieniu nauczyciela trzeba szukać przyczyny, że myśli on wciąż o władzach, a bardzo mało o młodzieży. Jest to największa anomalja w życiu współczesnem szkoły.

**M. PRAWDZIC.**



# Migawki z Genewy

## Płaczący Henderson. — Litwinow w lakierkach. — Egzotyczny maharadża. Rewja mód

Komisja główna Konferencji rozbrojeniowej. Przy zielonych stołach **36 ministrów i 16 ministrów spraw zagranicznych...** w natłoczonej sali blisko trzystu dziennikarzy, trzydziestu fotografów...

Przemawia prezydent **Henderson**. Przemawia głosem **podniesionym gorąco, namiętnie, z gestykulacją**. Co chwila zmiętą chusteczką, ociera spocone czoło.

„Powaga sytuacji wymaga nieugiętej stanowczości i zdecydowania", — woła drżącym głosem. I o dziwo! — **Henderson płacze!** ociera **chusteczką oczy załzawione! Widok zupełnie wyjątkowy i niezwykły w tem dostojnem** zgromadzeniu.

* * *

**Wśród jasnych bez wyjątku ubiorów** delegatów — jedna jedyna **czarna plama: Litwinow**, w eleganckim czarnym płaszczu i lśniących lakierkach. Przypomina wyglądem **poczciwego, odświętnie wystrojonego „burżuja"**, — okrągłutki, pełny na twarzy, ręce grube, migsiste. Litwinow stanowi centralny punkt zainteresowania całej konferencji, całej Genewy i... **jej policji**.

Przed hotelem Richemond, gdzie zamieszkał Litwinow, pełni bez przerwy **służbę ośmiu ajentów policyjnych**. Zresztą w sposób niesłychanie dyskretny, nad czem czuwa już prezydent policji, Corboz.

* * *

Jeszcze jedna sensacja Genewy, — to **Aga Khan, delegat Indyj**. Typ wschodni, klasyczny. Twarz ciemna, gęste brwi czarne, tak bujne, że wręcz zasłaniają oczy. Bajeczny maharadża, rozporządzający majątkiem, który wystarczyłby **na sanowanie finansów niejednego europejskiego mocarstwa**. Aga Khan bierze oddawna bardzo żywy udział w pracach Ligi Narodów.

Kocha Genewę i Szwajcarję, gdzie przed paru laty **znalazł sobie żonę**, młodą, czarującą blondynkę, która **w małej cukierence** podawała gościom **lody i wodę sodową**.

Małżonka maharadży siedzi w audytorjum, ubrana zupełnie skromnie, **w czarnej sukni, bez żadnego klejnotu**.

Bo w Genewie panuje obecnie **„moda" na czarne suknie**. Wszystkie kobiety ubrane na czarno, — co jednak nie przeszkadza, że widzi się tu prawdziwą rewję mody, najwspanialsze kreacje Wortha, Pathon czy Poireta...

(R.



Sir Artur Henderson prezydent Konferencji Rozbrojeniowej



# Coraz mniej palimy, pijemy i jemy

(g.) Mimo przeróżnych różowych biuletynów i burzy owacyj **na ostatnich** kursach dla działaczy gospodarczych z pod znaku **B. B. W. R.**, dane statystyczne wskazują, że z roku na rok coraz mniej palimy, pijemy i t. d. I tak n. p. apetyt **machorkowo-tytoniowy**, który w kwietniu z. r. w efekcie wartowym wynosił w konsumcji 39.267 zł., spadł w kwietniu b. r. do 37.535 zł. Nastrój **spirytusowy** (spirytus konsumcyjny) z 2.282 tysięcy litrów obniżył się na 1.661 tysięcy litrów.

**Zapałki** dzielą już widocznie nie na 4 ale 6 części, gdyż konsumcja zapałek w wymienionych wyżej miesiącach wynosiła 7.2 i 6.6 tysięcy skrzyń, przyczem skrzynia zawiera 5.000 pudełek.

**Drożdże piekarskie** z 913 tonn, spadły w konsumcji na 403. O 60 proc. spadł więc wypiek ciastek drożdżowych i innych smakołyków, osładzających żywot szarego człowieka w Polsce.

Zmartwili również rynek konsumcyjny piwosze, **gdyż w miesiącu kwietniu b. r. wypili o 3.000 hl. piwa** mniej **(80.000 hl.), niż w kwietniu roku 1933** (83.000 hl.).

Nawet konsumcja **ryżu**, tego środka, z którego korzystają warstwy najbiedniejsze spadła z 2.691 ton na 2.322 ton w odnośnych miesiącach kwietniowych.

I czy można rozczulać się różowemi konjunkturalnemi zapowiedziami naszych pif-paf-ekonomistów?

# „Dziesięć minut śmiechu"

Stacja radjowa w Sidney, w Australji, nadaje od pewnego czasu krótką dziesięciominutową audycję, podczas której **doskonały komik opowiada przed mikrofonem szereg najnowszych dowcipów i anegdotek**.

Osobliwością tych audycyj codziennych jest, że nadaje się je... **o godzinie 7 rano**, na rozpoczęcie programu.

Cieszą się one dużem powodzeniem, a radjosłuchacze utrzymują, że te „dziesięć minut śmiechu" wprawiają ich **w doskonały humor na cały dzień**, są znakomitem lekarstwem na wszelkie troski i kłopoty **codziennego życia**. (r.)

## CO DZIEŃ NIESIE?

| 3 CZERWCA Wsch. sł. 3 g. 19 m. Zach. sł. 19 g. 26 m. | Niedziela Erazma (Poniedz. Franciszka) |
|---|---|

## Odjazd pociągów z Krakowa

Do Warszawy przez Częstochowę: 0.45 (kursuje od 15 maja do 6 października). 7.15 (p), 11.58, 15,15, (kursuje od 14 sierpnia do 20 sierpnia), 17 20 (p), 23,00.

Do Warszawy przez Kielce, Radom, Dęblin: 22,15.

Do Katowic: 5.10, 6.01, 6,50, 7.31 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki piątki i soboty), 10,45, 11,22 (p), 12,29 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki, piątki), 13,20 (kursuje od 17 czerwca do 2 września codziennie), 14.25, 17,12 (p), 19,25 (kursuje codziennie z wyjątkiem 25, 26 grudnia i 21 i 22 kwietnia) 21,30 (p), 21,36, 22,27 (Lux-Torpeda kursuje tylko w niedzielę).

Wiedeń—Praga: 11.22 (p), 21.00 (p) 5.10, 7.40, 14.25.

Berlin: 11,22 (p), 21.30 (p), 5,10, 10.45 17,12, 21.36.

Zebrzydowice: 11,22 (p) 14.25, 21,30 (p)

Poznań: 6.01, 10.45, 17,12 (p), 21.30 (p).

Gdynia: 17.12 (p), 21,30 (p).

Cieszyn: 17.45.

Chrzanów: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października), 7.40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Dziedzice: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października) 7,40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Żywiec: 17.42.

Lwów: 11.20 (p), 11.25, 10.00 (p), 0.15, 9.05 (p).

Zakopane 0.05 (kursuje od 8 października do 15 grudnia), 0,45 (kursuje od 15 maja do 7 października), 3 40 (kursuje od 15 maja do 6 października), 7.25 (kursuje od 15 maja do 6 października), 8.54 (kursuje w niedzielę Lux-Torpeda), 9.15, 13.52 (p), (kursuje od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia). 14.48 (kursuje w soboty Lux-Torpeda). 15.21 (kursuje od 15 maja do 6 października) 18.15 23.05 (kursuje od 15 maja do 6 października).

—o—

**NIEDZIELNE DYŻURY APTEK. W Krakowie. Dyżur dzienny i nocny:** Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. Apteka pod Trzema Koronami, Retroyka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7. Apteka, Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9. **Dyżury dzienne:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek A—B 45. Apteka Łobzowska 6. Apteka pod Świętą Kingą, Grzegórzecka 9. Apteka pod Złotym Lwem, Długa 4. Apteka pod Murzynem, Krakowska 19. **W Podgórzu. Dyżury dzienne i nocne:** Apteka pod Hygeą, Kalwaryjska 27. **Dyżur dzienny:** Apteka pod Orłem, plac Zgody 18.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedz. 3. 6. popoł. „Halka“ (gość. wystąpi M. Kopaczewska), wiecz. „Czwarty do bridge'a“.

Poniedziałek 4. 6. „Sułkowski“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

**ATLANTIC:** „Klub Dżentelmenów“ oraz „Kohn i Kelly w tarapatach“.
**ADRIA:** „Biała Lilja“.
**APOLLO:** „Miłość w Szanghaju“.
**BAGATELA:** „Bohaterska Dwójka“.
**KINO DOMU ŻOŁNIERZA:** „Dama Kameljowa“.
**MUZEUM:** „Człowiek małpa“.
**PROMIEŃ:** „Każdemu wolno kochać“
**SŁONKO:** „Burza o brzasku“.
**SZTUKA:** „Gniazdo zakochanych“.
**ŚWIT:** „Nad przepaścią“.
**UCIECHA:** „Przyjaciele i kochankowie“.
**WANDA:** „A. L. 14 zatonęła“.

### ZABYTKI — MUZEA — WYSTAWY

### WAWEL

I. **Katedra.** zwiedzanie 10 — 13 i 14.30 — 17. w niedz. i święta 12 — 13.30 i 14.30 szkolne: Groby król. 20 gr. Skarbiec 20 gr. Wieża Zygm. 10 gr. Wycieczki dorosłych Groby król. Skarbiec i Wieża Zygm — razem 1 zł. od osoby.

**Zamek Królewski (komnaty królewskie). Zwiedzanie Zamku Królewskiego wstrzymane aż do odwołania.**

III. **Smocza Jama** codziennie 9 — 16 w — 17 wstęp: Groby królewskie 1 zł. Skarbiec 1 zł. Wieża Zygm. 25 gr. wycieczki niedz. i święta 9 — 14, wstęp 50 gr.

IV **Rotunda św. Feliksa i Adaukta, Katedra Romańska św. Gerona** wstęp 20 gr.

—0—

**Wieża Marjacka codziennie** 10 — 14. Wstęp 50 gr. dla wycieczek 25 gr.

### MUZEUM NARODOWE

**I. Wystawa kobierców mahometańskich ceramiki azjatyckiej i europejskiej**, Rynek Główny Sukiennice. Codziennie 10—14. Wstęp 1 zł.

**II. Oddział im. Emeryki hr. Hutten Czapskiego** Wolska 10. — Środy, Niedziele i święta 10 — 14. Wstęp 1zł. — Numizmatyka, grafika, broń i przemysł artystyczny.

III. Dom i Muzeum im. J. Matejki ulica Florjańska 41. Codziennie 10 — 14. Wstęp 1 zł. Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna.

**IV Oddział im. Feliksa Jasieńskiego** ul. Szczepańska 11 I p. Wystawy sztuki polskiej, japońskiej, dywany, sprzęty z różnych epok itd. O otwarciu poszczególnych wystaw uwiadamia się osobnemi ogłoszeniami.

**V. Oddział im. Erazma Borącza** Karmelicka 51. Środy. Niedziele i Swięta 10 — 14. Wstęp 1 zł. — Kilimy polskie wschodnie dywany, broń, sprzęty, malarstwo XIX wieku.

**VI. Wieża Ratuszowa** Rynek Gł. — Zabytki rzeźby polskiej w oryginałach kamiennych i odlewach gipsowych. Oddział otwarty w niedzielę i w święta od 10 do 14. Wstęp 50 gr. **VII Barbakan** zabytek sztuki fortyfikacyjnej, położony na plantacjach w pobliżu bramy Florjańskiej Otwarty od 10 do 14. Wstęp 50 gr.

### MUZEUM XX. CZARTORYSKICH

ul. Pijarska 6/15. Zwiedzanie grupami pod kierunkiem funkcjonarjuszy Muzeum we wtorki i piątki punktualnie o godz. 10, 11, 12 Wycieczki i Szkoły tylko za uprzedniem — conajmniej na 24 godzin — zgłoszeniem w Zarządzie za wyjątkiem wtorków i piątków do 14, oraz sobót do 11 godziny.

**MUZEUM ETNOGRAFICZNE (na Wawelu)** codziennie 9—13, wstęp 50 gr. młodzież 20 gr. wycieczki szkolne 10 gr. od osoby.

**MUZEUM PRZEMYSŁOWE (Smoleńsk 2)** otwarte w niedzielę i święta od godz. 10. do 13-ej, dla wycieczek i osób zamiejscowych także i w dnie powszednie od godz. 9 do 13-ej. Wstęp wolny.

**Z Domu Artystów (Pl. Św. Ducha 5)** Odbywa się wystawa litografij legjonowych Fr. Jaźwieckiego, oraz wystawa obrazów, przeznaczonych na zasilenie funduszu budowy własnego Domu Artystów Plastyków. Wstęp wolny.

**Z PAŁACU SZTUKI (plac Szczepański 4).** Obecnie otwarty jest ogólnopolski „Salon 1934“ gromadzący najlepsze dzieła współczesnego malarstwa Polskiego. **Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10 do 16. Wstęp 1 zł.**

### KRONIKA KULTURALNA

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO**
Dziś w niedzielę wieczorem po cenach zniżonych komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do bridge'a“, w opracowaniu scenicznem reż. Karbowskiego, w premjerowej obsadzie. W poniedziałek, po raz ostatni w bież. sezonie, „Sułkowski“ St. Żeromskiego z Dyr. J. Osterwą w roli tytułowej Ceny miejsc najniższe. „Halka“, opera St. Moniuszki, w wydaniu wileńskiem, dana będzie dziś w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem, po cenach najniższych. W operze opracowanej muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego, reżyserska Stef. Romanowskeigo, wystąpi gościnnie w partji tytułowej primadonna opery lwowskiej p. Marja Kopaczyńska, partję Jontka śpiewać będzie Zbysław Woźniak, inne partje pp.: Kisielewska, Romanowski, Kruszewski, Syrocewski.

**GOŚCINA WARSZAWSKIEGO TEATRU „NOWA KOMEDJA“ W KRAKOWIE.** W najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa warszawski zespół teatru „Nowa Komedja“ z pp.: Stefanem Jaraczem i Marją Modzelewską na czele i w teatrze im. J. Słowackiego odegra komedję M. Hemara pt. „Firma“.

**„ZIELONE LATA“** Józefa Jaremy wystawi poraz trzeci Teatr Eksperymentalny „Cricot“ dziś w niedzielę o godz. 9,30 wieczór.

**KOMUNIKATY**

**Wspólna adoracja męska** Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 3 bm. od godz. 3 do 4 popoł.

# „Dzień Spółdzielczości“ w Krakowie

Kraków, 3 czerwca.

Dziś jako w „Dzień Spółdzielczości“ o godz. 11 przedpołudniem w Złotej Sali Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 18), odbędzie się **Uroczysta Akademja poświęcona spółdzielczości i pamięci twórcy polskiego ruchu spółdzielczego śp. dr. Franciszkowi Stefczykowi.** Program obejmuje **przemówienia**: dyr. Patronatu Spółdzielni Rolniczych w Krakowie **p. Kostka** na temat spółdzielczości, wizytatora Okr. Szkol. w Poznaniu **p. Godeckiego** na temat wychowania i spółdzielczości spożywczej i wreszcie **przedstawiciela spółdzielczości wojskowej** na temat roli wychowawczej spółdzielni wojskowych. Program urozmaicony będzie **występem** artystki opery krakowskiej **p. Bieńkowskiej Przy akompanjamencie dyr. Wallek - Walewskiego**, oraz **deklamacjami p. Białkowskiego art. Teatru Miejskiego** i produkcjami **orkiestry 20 p. p.** Wstęp bezpłatny.

—0—



**Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Wydział Lekarski Akademji odbył 26 maja 1934 posiedzenie w **Warszawie** w gmachu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na posiedzeniu przedstawiono prace pp. Hroma, Roguskiego, Fliederbauma, Markerta, Chodkowskiego, Lewenfisza, Czubalskiego i Zawadzkiego, Leyki, Modrakowskiego, Mazurkiewicza, Skrzypińskiego, Serini, Tislowitza i Goebla z zakresów nauki o chorobach wewnętrznych, chemji fizjologicznej i patologicznej, nauki o gruźlicy, laryngologji, farmakologji doświadczalnej, psychiatrji, antropologji.

KURJER SPORTOWY

# Start do lotu

## południowo-zachodniej Polski

KRAKÓW, 2. 6 (PAT) Dziś **z lotniska krakowskiego** w obecności członków komisji sportowej Aeroklubu krakowskiego wystartowało 11 samolotów do lotu **południowo - zachodniej Polski** im. śp. kapitana Żwirki.

O godz. 7 rano wystartował **pierwszy** samolot PZL 3 pilotowany przez Działowskiego, o godzinie 7.02 RWD 5 pilot Wieczorek, o godz. 7.04 RWD 8 pilot Orzechowski, o godz. 7.06 PZL 5 pilot Kulpiński, o godz. 7.10 PZL 5 pilot Kasprowski, o godz. 7.12 PZL 5 pilot Litwiński, o godz. 7.14 RWD 5 pilot Witakowski, o godz. 7.16 RWD 5 pilot Drzewiecki, o godz. 7.18 RWD 5 pilot Chałupnik, o godz. 7.20 RWD 5 pilot Onoszko, o godz. 7.22 RWD 8 pilot Markowski.

Samolot RWD 5 pilotowany przez Buczyńskiego zmuszony był zaraz po starcie lądować na lotnisku z powodu **uszkodzenia steru.**

KRAKÓW, 2. 6. (PAT) Wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południowo-zachodniej Polski wylądowali **w Kielcach** kolejno w godzinach między 8.50 a 10.40. Po krótkim postoju lotnicy odlecieli do **Sandomierza.**

KRAKÓW, 2. 6. (PAT) Między godz. 9.23 a 11.27 wylądowały na lotnisku w **Sandomierzu** wszystkie samoloty, biorące udział w locie południowo-zachodniej Polski. Samolot Aeroklubu krakowskiego, pilotowany przez **Wieczorka** uległ małemu defektowi.

## Pogoń wyjaśnia

Od prof. Dręgiewicza, wiceprezesa Pogoni lwowskiej, otrzymujemy nast. wyjaśnienia w związku z zarzutami prasy emigracyjnej co do niedoszłego meczu Pogoni w Bruay: W dniu 14 maja odbyć się miał w Bruay mecz Pogoni z emigracyjną „Unją“. Stroną organizacji zawodów zajmował się red. J. Hauptman z Brukseli, a stroną komunikacyjną biuro podróży Tourispol. Po meczu w poniedziałek rano 14 maja wyruszono w drogę autobusem, dostarczonym przez Tourispol. Któż mógł przypuścić, że już po godzinnej jeździe nastąpi poważny defekt motoru, który do dalszej podróży zupełnie się nie nadawał. Natychmiast telefonicznie wystarano się o inny autobus, który przybył z przeszło 2-godzinnem opóźnieniem i bez tryptyku i o słabszym motorze. Siedliśmy jednak w nadziei, że przybędziemy na czas. Tymczasem ani szofer, ani przygodny przewodnik z nad granicy francuskiej nie znali dokładnie drogi i tak jechaliśmy o głodzie i chłodzie przez Valenciennes, Donai do Arras, gdzie znaleźliśmy się o godz. 7.15 wieczorem, wyczerpani 10-godzinną drogą autobusem, nienadającym się do tak dalekich podróży. Z Arras red. Hauptman nadał depeszę do Bruay, donosząc, co się stało. Po skromnym posiłku, kiedy powrót pociągiem okazał się niemożliwy, postanowiliśmy wracać autobusem. 15 maja o godz. 4.30 rano przyjechaliśmy do Liege, aby o 5-tej wsiąść do pociągu i wrócić do kraju. Czyż można tu mówić o jakiejkolwiek winie czy lekceważeniu przyjętych na siebie zobowiązań wobec Klubu Unja w Bruay? Jeżeli ktoś, to chyba tylko Pogoń była poszkodowana, że męczyła się przez całe 20 godzin jazdą autobusem.

---

**PÓŁFINAŁY TENNISOWE W PARYŻU.** Wczoraj w półfinale gry podwójnej pań, para Jędrzejowska — Noel pokonana została przez parę amerykańską Jacobs — Palfrey w dwóch setach 1:6, 4:6. W półfinale gry mieszanej para Ryan Quist zwyciężyła parę Scriven — Crawford.

**CRAWFORD I CRAMM W FINALE TURNEJU PARYSKIEGO.** W dalszych rozgrywkach półfinałowych o międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Francji. Niemiec Cramm pokonał Włocha Stefaniego w stosunku 3:6, 6:1, 3:6, 6:2. W drugiem spotkaniu Crawford wygrał z Francuzem Boussusem 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Do finału zatem w grze pojedynczej panów zakwalifikowali się Crawford i Cramm. W grze mieszanej para francuska Rosambert — Borotra zwyciężyła parę angielską Nuthal — Hughes 6:2, 6:8, 8:6, kwalifikując się do finału.

**NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY,** które odbędą się w tym roku w Turynie, zgłosiły udział związki lekkoatletyczne 20 państw. Charakterystyczne jest, że Anglicy odmówili udziału w zawodach.

**NIEMIECKI ZW. TENISOWY USTALIŁ SKŁAD REPREZENTACJI NIEMIEC** do rozgrywek o puhar Davisa. W skład drużyny reprezentacyjnej weszli: von Cramm, Denker, Nourney i dr. Tüscher. Niemcy grają o puhar w drugiej rundzie z Francją, w dniach 8—10 w Paryżu.

**10 KLUBÓW W OKR. LIDZE LWOWSKIEJ.** W wyniku rozpisanego referendum PZPN nakazał zarządowi Lwowskiego OZPN wykonanie powziętej przez walne zgromadzenie Lwowskiego OZPN uchwały o podwyższenie liczby klubów Ligi Okręgowej z 8 na 10.

**Obrady międzynarodowej federacji piłkarskiej.** Jak już podaliśmy, w Rzymie odbył się kongres międzynarodowej federacji piłkarskiej. Najciekawszym punktem obrad była sprawa zorganizowania olimpijskiego turnieju piłkarskiego w 1936 r. w Berlinie. Sprawa ta rozbiła się o kwestję amatorstwa, międzynarodowy komitet olimpijski bowiem stoi na stanowisku, że w takim turnieju mogą wziąć udział jedynie drużyny amatorskie, organizatorom zaś zależy na tem żeby w zawodach startowały przedewszystkiem wszystkie potęgi piłkarskie, które, jak wiadomo, mają piłkarstwo zawodowe. W tej sprawie odbędą się dalsze pertraktacje pomiędzy Międzynarodową Federacją Piłkarską, a Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim. Wybory do nowego zarządu wniosły zmiany jedynie na stanowiskach pierwszego wiceprezydenta i 4-ech członków zarządu. Z ramienia Polski p. Mallow wszedł do komisji rewizyjnej. Następny kongres FIFA odbędzie się w r. 1936. w Berlinie Sprawa niedoszłego meczu Polska — Czechosłowacja nie była poruszana na kongresie.

# WYZYSK ROBOTNIKÓW

## przez pracodawcę Żyda

Żywiec, 29 maja.

W czwartek ub. tygodnia tj. 24 maja br., około 70 robotników zatrudnionych w cegielni Schwarza, w Zabłociu, koło Żywca, przerwało normalny tok pracy i przystąpiło do strajku. Jedną z najważniejszych przyczyn strajku było niewypłacanie robotnikom ich tygodniowych zarobków za pracę. Doszło do tego, że zaległości w wypłacaniu zarobków robotniczych, poczynające się od roku 1929 — doszły w chwili obecnej do poważnej sumy — około 10 tys. złotych! Ponadto, odpiedzialny kierownik ceg. Schwarza — Żyd Traubner — samowolnie w tym roku obniżył zarobki robotników o 5—15 groszy na godzinę, chociaż cena cegły poszła w tym roku znacznie w górę! W wyniku tej obniżki — robotnik pracujący przez osiem godzin dziennie otrzymywał za swoją pracę zaledwie 1.40 — 1,60 zł. i to miało mu wystarczyć na utrzymanie rodziny i samego siebie! Niestety jednak i tego nie otrzymywał robotnik przy wypłacie, bo pracodawca Żyd ciągle powiadał, że niema pieniędzy, pomimo, że cegła była stale wysprzedana!... Nic też dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, wyczerpała się wreszcie cierpliwość robotników, postanowili upomnieć się o swoje prawa i przerwali pracę.

W parę godzin po rozpoczęciu strajku — odbyła się w tej sprawie konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele cegielni Schwarza, Inspektor pracy z Białej, przedstawiciele Zw. Zaw. „Praca Polska“ p. Red. Zajączek z Bielska i p. W. Bartyzel z Żywca, oraz 4 delegatów robotników z cegielni. Konferencja nie dała jednak żadnych pozytywnych wyników, wobec tego postanowiono dalsze kontynuowanie strajku. — Delegacja robotników z pow. sekretarzem „Pracy Polskiej“ p. W. Bartyzelem, udała się najpierw na posterunek P.P. a następnie do Starostwa, zawiadamiając o strajku i podając jednocześnie przyczyny, które ten strajk spowodowały. Starosta pow. p. Skalecki przyjął delegację robotników, wysłuchał ich postulatów i zapowiedział na stępnie, że kierowników cegielni pociągnie do odpowiedzialności, za niewypłacanie zarobków robotniczych. Wyraził też żal, że wcześniej nie powiadomiono Starostwa, o stosunkach panujących na cegielni Schwarza.

Warto przypomnieć, że kiedy przed rokiem pow. sekretarz „Pracy Polskiej“ p. Bartyzel sporządzał wykaz zaległości robotników z cegielni, to oskarżono go następnie o urządzenie zgromadzenia pod gołem niebem i skazano go za to na 100 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Został też wtedy aresztowany i 3 dni przesiedział w areszcie w Żywcu.

Zachowanie strajkujących jest spokojne, ale też i stanowcze zarazem. W czwartym dniu strajku robotnicy chcąc zabezpieczyć swe należności wnieśli do Sądu około 50 skarg, o wypłatę zaległych zarobków z równoczesnym wnioskiem o roztoczenie nad cegielnią nadzoru sądowego.

Dla objaśnienia, wypada jeszcze dodać, że z pośród owych 70 robotników — prawie połowa nie posiada ani małego kawałka ziemi, ani też własnego dachu nad głową i zarobki, otrzymywane za pracę w cegielni Schwarza, były jedynem źródłem utrzymania, tak dla nich samych, jakoteż i dla ich rodzin!.. Wstrzymywanie wypłat tym nędzarzom było nie tylko krzywdą wołającą o pomstę do nieba, ale też i brutalnem podeptaniem obowiązujących praw i przepisów.

Taki stan trwał na cegielni Schwarza prawie przez lat pięć i dziwnem naprawdę jest, dlaczego to tak długo tolerowano i pozwalano na bezkarne krzywdzenie robotników?

Sami robotnicy kilkakrotnie już próbowali się upominać o swoje zaległości, jednak w końcu zawsze dawali się uspokoić obietnicami Schwarza, który dając im parę złotych, albo kartkę na pobranie cegły — za którą oczywiście liczył im zawsze o kilka procent cenę wyższą od ceny rynkowej — obiecywał i przyrzekał im równocześnie, że zaległości wypłaci w najbliższych dniach... Tymczasem jednak owe obietnice nigdy się nie spełniały, a zaległości wciąż rosły, aż urosły do sumy około 10 tys. złotych!

Na ogólną liczbę zatrudnionych 70 robotników suma 10 tys. jest oczywiście bardzo dużą! — Obecnie jest jednak nadzieja, że dzięki zdecydowanej postawie robotników, upominających się o wypłacenie swych należności, cała sprawa zostanie ostatecznie załatwiona i wreszcie skończy się już pasorzytnictwo pracodawcy żydowskiego, który w bezczelny sposób tuczył się pracą robotników Polaków i ich krwawym znojem i krzywdą nabijał swoje kieszenie!!!

W imię bezstronności należy też dodać, że Starostwo Powiatowe w Żywcu począwszy od poniedziałku, wydaje strajkującym robotnikom bezpłatne obiady, co oczywiście jest dla nich wielkiem dobrodziejstwem i zarazem dużą pomocą w ich walce z niesłychanym wyzyskiem.

(..el)

# Tajemnica wyborów warszawskich

WARSZAWA, 2. 6. (Tel. wł. G.). W związku z wynikiem wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, rozchodzą się coraz bardziej **sensacyjne pogłoski** na temat wyborów samorządowych w Warszawie. Wybory te **odbyć się miały w okresie ferji wakacyjnych**, a to po pierwsze dlatego, że tak nakazuje ustawa samorządowa, a po drugie, że na lato studenci rozjeżdżają się i agitacja przedwyborcza nieszłaby tak żywo, jak zwykle w takich okolicznościach.

Jednakże obecnie rozeszły się **pogłoski**, że władze miejskie **nie czują się na siłach**, aby wytworzyć właściwą atmosferę wyborczą przed 13 lipca t. zn. przed dniem ustalonym na mocy ustawy samorządowej, okazało się bowiem, że jest artykuł tejże ustawy, który **przewiduje mianowanie komisarza na okres 6-miesięczny i zarządzenie wyborów w terminie półrocznym od dnia mianowania komisarza.**

Ponieważ p. Kościałkowski objął urzędowanie 1 marca, więc wybory musiałyby być zarządzone najpóźniej do 1 września. Rada Ministrów **może** jednak **przedłużyć okres rządów komisarskich**, a tem samem rozpisanie wyborów **na dalsze pół roku.** Mówiąc poprostu, sanacja zyskałaby w ten sposób 7 i pół miesięcy na odpowiednie **przygotowanie się do wyborów**, które mogłyby sprawić w Warszawie równie wielką niespodziankę jak w Łodzi.

—o—

# Posłowi narodowi w pow. Żywieckim

W dniu 27 maja tj. w niedzielę — odbył się w Jeleśni całodzienny kurs ideowo-organizacyjny i dla prezesów Kół, kierowników grup Młodych i członków zarządów Kół i grup S. N. obwodu jeleśniańskiego. — W powyższym kursie ideowo-organizacyjnym wzięło udział około 90 osób z 13 miejscowości. Bardzo aktualne i interesujące referaty pp. Posłów Jana Korneckiego i Piotra Szturmowskiego — wywarły na wszystkich głębokie wrażenie. Pozatem, w sprawach ściśle organizacyjnych przemawiał również pow. kier. Młodych S. N. W. Bartyzel z Żywca.

W tym samym dniu, w godznach popołudniowych odbyło się w Jeleśni, przy udziale kilkuset osób, zgromadzenie publiczne, na którem referaty, o obecnej sytuacji w Polsce, wygłosili — p. Poseł Kornecki i p. Poseł Szturmowski. W dyskusji przemawiali: pow. kierownik Młodych S. N. z Żywca, Zoń z Przyborowa, Harężlak z Rychwałdku, Ślązak z Koszarawy i Wiewióra z Pewli Ślemieńskiej. — Tak kurs, jak i zgromadzenie urządzono w sekretarjacie obwodowym S. N. w domu W. Juraszka. Przewodniczącym zgromadzenia był p. W. Widz z Przyborowa.

Wieczorem, tegoż dnia, odbyło się jeszcze jedno zgromadzenie publiczne, znowu w Przyborowie, z udziałem p. Posła Szturmowskiego.

Tak ów całodzienny kurs ideowo-organizacyjny, jak i obydwa zgromadzenia publiczne przyczyniły się niewątpliwie w wielkim stopniu do ugruntowania Ruchu narodowego na tamtejszym terenie, jak również i do pogłębienia jego działalności, co razem złączone było tembardziej potrzebne, że w tych stronach nie było od lat wogóle żadnego z posłów Stronnictwa Narodowego!

(..el)

# Kronika nowosądecka

**Znowu awantura z wójtem Jasiennej.** Niedawno jak to już donosiliśmy, zawieszono w urzędowaniu wójta Jasiennej i na jego miejsce objął urzędowanie Jan Michalik, bardzo stateczny i porządny gospodarz, który piastował urząd podwójciego. Nowy wójt zabrał się energicznie do pracy uporządkował stosunki w gminie, doprowadził do zgody rozbitą na grupy ludność, ożywił mleczarnię i zbiornicę jaj i zdawało się, że w gminie zapanuje wzorowy ład i porządek. Lecz rzecz popsuł brak gorliwości politycznej w pewnym kierunku. Sanacyjny nauczyciel p. Fyda ze Słowikowej zapowiedział mu wręcz. Niech nawet mleczarnia upadnie, to jej kierownikiem musi być miejscowy sklepikarz J. Hojnor, a nie ten, którego członkowie na to stanowisko powołali, a Michalik też urzędu wójta sprawował nie będzie. Ludzie sądzili, że to są tylko czcze pogróżki, lecz okazało się to mylnem, albowiem przed paru dniami zjechał do gminy lustrator, który polecił przejąć urząd gminny p. Hojnorowi, nie będącemu nawet asesorem, ani zastępcą wójta. Z tego powodu powstało w gminie ogromne wzburzenie i następnego dnia wniesiono do Wydziału powiatowego pismo podpisane przez radnych, oraz ogół gminy, a domagające się pozostawienia Michalika w urzędowaniu, przyczem paru radnych zgłosiło złożenie mandatu na wypadek nieuwzględnienia tego pisma. Wobec tego Wydział z powodu braku konkretnych zarzutów przeciw Michalikowi pozostawił go w urzędowaniu.

**Okropne stosunki na wsi podkarpackiej.** Nędza, jaka się wytworzyła tu na Podkarpaciu, przechodzi wszelkie granice. Obecnie bydło potaniało a trzoda chlewna już zupełnie prawie nic nie warta. Prosiak około 80 kg żywej wagi kosztuje już 25—30 zł. Ludność gnie się pod rozmaitemi ciężarami i w żaden sposób nie może dać sobie rady. Urzędy rozjemcze poprzeprowadzały sprawy rozłożenia długów na spłaty stosunkowo dość dogodne, jednak okazało się to nie wystarczające, albowiem przyszły terminy pierwszych rat, a dłużnicy nie mają czem płacić, wobec czego wierzyciele otrzymują klauzulę wykonalności i licytują najspokojniej swych dłużników, którzy pozbawieni są dalszej obrony. Jeśli taki stan potrwa dłużej, a rząd nie przyjdzie z wydatną pomocą drobnemu rolnictwu, to 50% gospodarstw chłopskich przejdzie w żydowskie ręce, bowiem gospodarstw na licytacji nikt inny nie kupi, choćby tylko z braku gotówki. Do tego jeszcze zapowiada się nieurodzajny z powodu panującej posuchy, a więc gospodarstwom rolnym na Podkarpaciu grozi katastrofa.



# GIEŁDA

## Waluty

Kraków, 3 czerwca.

W dniu wczorajszym na krakowskim rynku pieniężnym płacono za dolara 5.275 do 5.287, B. P. 5.27, markę niemiecką 2.05, koronę czeską 21.85—21.95, B. P. 21.63, szyling austrjacki 99 B. P. 97.50, funt angielski 26.90—27 B. P. 26.90.

## Giełda zbożowa

Kraków, 3 czerwca.

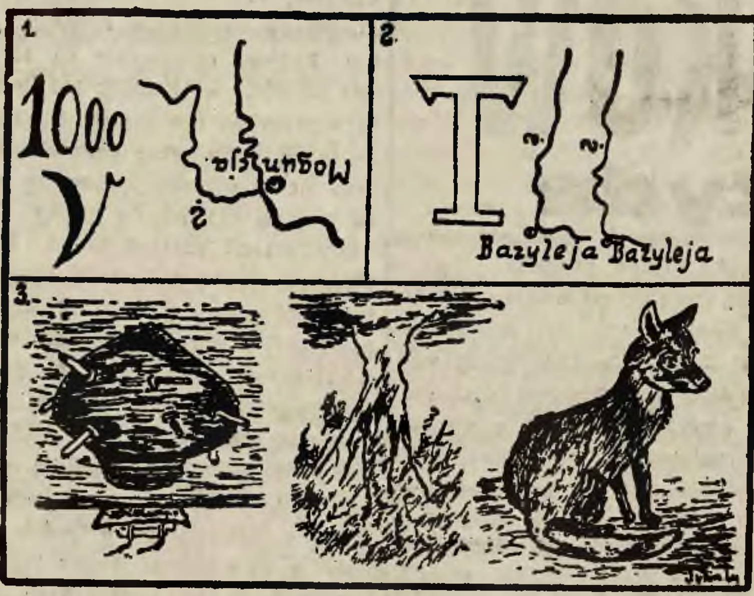
Kursa ustalone na podstawie cen orientacyjnych.

| | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica dworska czerw. stand. | 20.50 | 21.00 |
| Pszenica biała stand. | 20.00 | 20.50 |
| Pszenica targowa stand. | 19.50 | 19.75 |
| Żyto targowe stand. | 13.50 | 13.75 |
| Owies dworski stand. | 14.75 | 15.00 |
| Jęczmień dworski | 14.00 | 16.00 |
| Jęczmień targowy | 13.25 | 13.50 |
| Kukurudza krajowa | 22.00 | 23.00 |
| Proso | 19 — | 20 — |
| Siano słodkie | 7.00 | 8.00 |
| Siano średnie | 6.00 | 6.50 |
| Koniczyna pastewna | 8.00 | 8.75 |
| Mak niebieski z workiem | 45.00 | 47.00 |
| Kminek kraj. czyszony | 160.— | 165.00 |
| Ziemniaki stołowe | 3.50 | 4.— |

# DZIAŁ ROZRYWKOWY

## Rebusiki literackie

(ułożył „John Ly")




Proszę odczytać trzy tytuły utworów literackich, polskich autorów.

* * *

## Na wesołej Lwowa fali...

(ułożył K. D. Drohobycz)

— Tońku, Tońku! Co za heca,
byczo, fajno, akurat,
tera **siadm** są wszyscy równy,
tera my som **trzy** pan brat.
Furt świentować tera każą,
tydzień to si świento zwie
**dwa-sześć** to jak fajny czasy,
granda, klawo, ma si wi,
„tydzień" wózka, abecadła,
kropli deszczu stawu, rzek...
— Szczepciu, brachu, co si dziwisz,
tera to je taki wiek,
**czwór-pięć** mamy tylni takich
wiele **szóste-siódme** świont.
Ali ja si ciebie pytam,
gdzie brać farsy na to, skąd,
**Dwa-czwór** frajer, że to płacić
na ty zbiórki trzeba fest
zbiórka tu i tam i wszendzie,
zbiórka zbiórką w zbiórce jest.
— Na co płacić mój ty Tońciu,
**wspak ośm-piąte** „oko" wal
do panienki, a do puszki
wrzucisz guzik, — będzie bal
i uciecha..
— **Wspak ośm-drugie**
cała frajda, jak ci da
ten asysten od panienki
i od puszki w gemby dwa
razy tylko, albo wiency
i otrzymasz **dziewięć-ent**,
swe rodzony zemby w garści,
za ten guzik, zamiast cent.
— Uwa! To **ośm wspak** nie nowość
Bezpieczalnia jest jak wraz,
nasza dawna chora kasa
co i zemby **piąte - raz**,
Ty frajerski i zakuty
łble, o zemby tylko dbały,
pomyśl lepi nad tym wszystkim
pomyśl dobrze, powiedz — **całe?!!!**

* * *

## Przestawianka poetycka

(Ułożył „John Ly")

Zanieś im rogi, maty i przewany koc
i wal na miedzę tyłem dziś do mamy!
(ś=s)
Gedal z obory ukradł Basi sweter w noc...
(n=ń)
Lusiu! Chcę wszystkich wypędzić.. Zrywamy.. (s=ś)

Powyższy czterowiersz przez przestawienie liter w poszczególnych wierszach proszę przemienić w znaną, prześliczną apostrofę czterowierszową Mickiewicza.

* * *

## Szarada

(ułożyła Hel. Mokrzycka, Drohobycz)

Cny Szaradzisto! Twoje szarady
Są głębszej myśli i pełne swady,
Cięte i ostre jak **szósta-trzecia...**
Treść zaczerpnięta z głębiny życia.
**Trzy-czwarte-piąte** świetne misterne!
Inne szarady nędzne, mizerne
Niby Kopciuszki, wobec twych, Panie.
Twoje szarady jak na ekranie
Dają nam widzieć różne zwierzaki...
Domowe, dzikie, mówiące ptaki.
Tylko **sześć - czwarte** szczęścia nie miały,
Udziału w akcji żadnej nie brały.
Był **pierwszy-siódmy** balik wesoły,
Brały w niem udział ptaków zespoły,
Grano wysokie **drugie i cztery...**
Było tam ptactwo przeróżnej sfery;
Krogulce dudki, sowy, gawrony
Pawie, jastrzębie, papużki, wrony..
**Całemu** bóstwa „niewidkę" dały,
Inkaust i złote pióro podały,
By wszystko spisał, dla potomności
Opisał czyny głupoty, złości,
Śmieszne zdarzenia, ptasie wypadki..,
Z tego powstały perły - szaradki.

* * *

## Arytmograf

(ułożyła „Arja")

1, 4, 5, 9. — czar, piękno,
2, 6, 7, 3. — przywidzenie.
3, 1, 4. — choroba.
4, 5, 8, 10. — opad atmosferyczny.
5, 3, 4, 10. — rzeka w Europie.
6, 2, 4, 5, 9. — zmysł.
7, 9, 4, 10. — przysmak.
8, 4, 5, 9, 10. — ptak pospolity.
9, 4, 5, 6, 10. —zwierzę domowe.
10, 1, 4, 10. — powietrze.
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. — ?

* * *

Rozwiązanie z dopiskiem „Dział rozrywkowy" prosimy nadsyłać do Redakcji najdalej do **środy 13 czerwca br.**

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczamy w nagrodę do rozlosowania interesującą powieść.

* * *

**Rozwiązanie zadań z nr. 137**

**Rebusiki:** 1) Kosmetyki 2) Puder. 3) Mydełko tualetowe.

**Szarada mitologiczna:** Letejska fala.

**Myślniki:** czary, polana, kraje, potem.

**Szaradki chirurgiczne:** Operacja, Opatrunek, Proteza,

**Logogryf:** Bajka, agawa, bukwa blaga, barka, (krata, akcja), matka, płaca, sekta, czara kopja, małpa, obawa, cecha, Skała = Jaka praca, taka płaca,

NB. Znaczenie dwóch wyrazów podanych w nawiasie, przez przeoczenie opuszczono w druku.)

* * *

**Rozwiązania nadesłali.**

**ze Lwowa** pp. M. Angielczykowska, „Arja", Hel. Adamowa, Eug. Boczarska, Zofja Fr., Wład. G., Irwu, Ir-ka, Hel. Kowalska, Stan. Krzywobłocka, J. Kwiczoll Ir. Lewicka, M. Szydłowska, R. Wit., M Zygmuntowicz, Eug. Dworski, Józef Koberwein, Br. Ostrowski, Wanda Smolicka, inż. J. W. M. Ruxerówna.

**z poza Lwowa** pp. M. Lityńska (Przemyśl), Cz. Murczyński (Kraków), Franc. Szczepan (Wola łużańska), Janina Witkiewiczówna (Drohobycz), ks. M. Poprawski (Niżankowice), ks. Józ. Domański, (Drohowyże), Irena Wilkowa (Rzeszów), Kazim. Jurkiewicz (Śniatyn), M. Potocka (Sanok), Tad. Dworski (Sanok), M. Kański (Kraków), Tad. Żeglicki (Dębica), M. Alexandrowicz (Delatyn) Hel. Mokrzycka (Drohobycz).

Nagrodę uzyskała p. **Janina Witkiewiczówna, Drohobycz.** Książkę wysyłamy.

* * *

**Odpowiedzi Redakcji.**

**Br. O.** Rozwiązanie otrzymaliśmy. Nazwisko opuszczone skutkiem przeoczenia zecera, tem niemniej w losowaniu brał WP. udział.

**T. Ż.** Nie możemy zgodzić się ze stanowiskiem zajętem przez WPana. Każdy temat jest równie dobry, o ile został opracowany należycie, z pewnym dowcipem i humorem. A zresztą — prosimy o własne, oryginalne prace, które chętnie zamieścimy. Sama krytyka, negatywna, nie wystarcza.

**„Efi".** O ile nam wiadomo, już dawno zlikwidowany. U nas dział ten pojawia się stale co niedzielę.

# Z za kulis filmu

## „Wielki" Napoleon

Ignorancja reżyserów i scenarzystów amerykańskich na punkcie historji stała się niemal przysłowiową, — ażeby tylko przypomnieć ową wytwórnię, która koniecznie chciała porozumieć się osobiście z.. Ibsenem, celem przeróbki jego dramatów.

Obecnie mamy do zanotowania świeży kwiatek: W Hollywood postanowiono nakręcić film z życia „małego kaprala". Rolę Napoleona miał grać Edward G. Robinson.. nieoczekiwanie jednak odebrano mu ją w ostatniej chwili. A dlaczego?

— Jest pan do tej roli za mały, — oświadczono mu z całą powagą. — Tak „wielkiego" człowieka grać może tylko artysta, mierzący najmniej 1,80 mtr. wzrostu!..

* * *

**Anglja.** Słynna powieść Dickensa „Dawid Copperfield" ma zostać w najbliższym czasie przerobiona na film. Zdjęcia odbywać się będą w Londynie i okolicy.

— Celem uczczenia 25-lecia panowania króla Jerzego zostanie nakręcony monumentalny film historyczny, obejmujący cały okres jego rządów.

— Cenzura angielska zabroniła wyświetlania filmu Walta Disney'a: „Red. Rot Mana", gdyż podstawione jest w nim piekło w sposób humorystyczno-komiczny, co obrażać może uczucia religijne widzów.

**Francja.** Na Riwierze kończą się zdjęcia do wielkiego dźwiękowca „Paganini", według operetki Lehara. Główną rolę kreuje Iwan Petrowicz.

**Niemcy.** Cenzura niemiecka poleciła wycofać z ekranów „Frankensteina".

— Lili Dagower gra główną rolę we filmie „Kobieta, któria wie czego chce", wg. operetki Straussa.

**Węgry.** Milutka Franciszka Gaal pojawi się wkrótce w nowym dźwiękowcu, będącym na ukończeniu: „Parada wiosenna".

— Nowa „gwiazda" „Uniwersalu" — Jane Wyatt, utalentowana artystka scen nowjorskich, grą w filmie, wg rozgłośnej powieści Marcel Pagnola pt. „Fanny."

— Charles Laughton i Paweł Lukas wystąpią w filmie, o głębokim podłożu myślowem, pt. „Zdobywcy złota.".

# Tragiczne odkrycie

## (Nowelka z francuskiego)

Historja ta zdarzyła mi się przed... Nie, lepiej nie wymieniać owej pamiętnej daty, która tak silnie utkwiła mi w pamięci a która przypomniała mi się niedawno, gdy wyczytałem w dziennikach pierwsze artykuły o odkryciach w zakresie telewizji...

Siedzieliśmy wieczorem, po kolacji, we wspaniałym hallu owego marmurowego pałacu, w którym mieszkał genjalny wynalazca Randolf Parker, zwany „drugim Edisonem".

Hall zaprawdę niezwykły! Wszędzie lśni przedewszystkiem ebonit, stal i nikiel.., łagodne światło elektryczne oświetla przerozmaite fonografy, automatyczne organy i mechaniczne pianino. Na ciężkich, masywnych stołach błyszczą przeróżne szkła, aparaty telefony; z kątów szczerzyły się śmieszne tajemnicze paszcze olbrzymich głośników.

Stary Randolf Parker, jeszcze zgrabny i smukły w swym smokingu, przechodził od jednego aparatu do drugiego, regulując ich działanie.

Było nas czworo: Parker jego młodziutka żona, jego synowiec Teddy i ja.

— Słuchaj Ralf, — odezwała się czarująca mistress Parker, — powiedzże mi wreszcie, co to jest właściwie?... Wygląda na ramkę od fotografji.

— To niespodzianka — odparł słynny wynalazca, z poczciwym uśmiechem w swych jasnych, niebieskich oczach, — podchodząc do owego przedmiotu który tak silnie zaintrygował jego młodą małżonkę. Był to rodzaj jakiegoś mlecznego ekranu, oprawionego w drewnianą ramkę.

— Nieznośny jesteś, Ralf. Czemu się tak droczysz ze mną,

Słynny wynalazca zaśmiał się cicho, spoglądając z niewysłowioną czułością na tę rozkoszną istotę, co ozłacała mu jesień jego życia. Ujął jej drobną rączkę i złożył na niej pocałunek.

Teddy podszedł również do owego tajemniczego aparatu, jednak bez zbytniego zainteresowania. Wszystkie te wynalazki, cała wielka wiedza jego stryja, prawdę mówiąc obchodziły go znacznie mniej, niż piękna stryjenka, której umilał chwile samotności, kiedy wielki uczony pracował na górze w swem laboratorjum.

Był to przystojny, rosły młodzieniec atletycznie zbudowany, zawołany sportsman.

— Co widzę, Teddy, — zawołał Parker dziś wyjątkowo wesoły — i ty także?!.. Czekajcie, za chwilę wszystko się wyjaśni! Przedtem jednak, — o ile nasz kochany przyjaciel zechce mi towarzyszyć, pokażę mu na górze, w mojem laboratorjum coś coby nie zainteresowało napewno takich dużych dzieciaków, jak wy oboje... Cierpliwości, Mary... wrócimy za pięć minut.

Po chwili znaleźliśmy się obaj w laboratorjum. Parker był rozpromieniony.

— To najpiękniejsza chwila w mem życiu, mówił ujmując mnie pod ramię.

— Jakieś nowe odkrycie — zagadnąłem go z zaciekawieniem.

— Tak... największe jakie zrobiłem! Patrz pan: tu oto, koło telefonu, ten mały ekranik, zupełnie podobny do tamtego, w hallu również przy telefonie. Dwa te aparaty służą nam do bezpośredniej komunikacji, gdy żona moja jest w hallu, a ja tu, na górze w laboratorjum.

A ową niespodziankę, o której wspomniałem, zgotuję mej żonie i Teddy'emu tutaj na miejscu. Będzie pan pierwszym świadkiem epokowego wynalazku, na który oczekuje oddawna cała ludzkość od chwili, gdy zapomocą elektryczności można przesyłać na odległość obrazy...

— Widzenie na odległość? — krzyknąłem.

— Zgadłeś pan! Wystarczy podnieść słuchawkę telefoniczną, — w tej samej chwili w halu rozlega się dzwonek, a równocześnie na owym maleńkim ekranie pojawi się mój obraz odbity niby w lustrze. Równocześnie zaś — na tym tutaj ekranie zobaczymy wierne odbicie hallu — i obraz mojej żony... Uwaga!

Parker oparł rękę na aparacie zamierzając podnieść słuchawkę. A wówczas — nie mogłem powstrzymać pewnego gestu, którego dotąd nie mogę odżałować: Instynktownie, zanim zdążyłem zebrać myśli uchwyciłem go mocno za rękę, nie pozwalając mu zdjąć słuchawki.

— Co się panu stało? — spytał zdziwiony.

— Nic... nic... odparłem zmieszany. — Nagłe wzruszenie... Puściłem mu rękę. Bo ostatecznie — palnąłem głupstwo. Tym odruchem zdradziłem tajemnicę mistress Parker, — zdradziłem nieodwołalnie, a może i niepotrzebnie...

Ale niestety — stało się i odrobić się nie da! Parker zbladł śmiertelnie, przenikając mnie wzrokiem do głębi duszy. Spuścił głowę w milczeniu...

— Mój przyjacielu, — przemówił po chwili suchym głosem — zechciej pan zejść na dół... powiedz im, że niespodzianka się nie udała... Że wbrew mym rachubom wynalazek mój jeszcze nie jest zupełnie dojrzały. A dla pocieszenia Mary może pan dodać, że w międzyczasie zrobiłem inne jeszcze, o wiele donioślejsze odkrycie...

Ujął dłutko i począł drżącą nieco ręką rozmontowywać ów biały ekran. Byłem zrozpaczony!

— No idź pan, bardzo o to proszę! I nie trzeba żałować niczego. W gruncie rzeczy — każdy wynalazek przynosi więcej złego niż dobrego... I w pewnej chwili okazuje się właściwie bezwartościowym... Widzenie na odległość... Jutro znajdzie się inny wynalazca... on zdobędzie sławę.

— A pan?!... — wyjąkałem.

— Idź pan! — powtórzył twardo.

I oto kiedy wyczytałem niedawno o wynalazku telewizji — przez kogo innego zrobionym — przypomniał mi się Randalf Parker i jego tragiczne odkrycie.. Czy zdołał przebaczyć i zapomnieć?...

**Spolszczył Nałęcz.**

## Konopie... len... wełna

# Wystawa - na „Targach Wschodnich"

Lwów, 2. czerwca.

W ramach tegorocznych **Targów Wschodnich** odbędzie się z inicjatywy Lwowskiej Izby Rolniczej i Przem. Handl przy życzliwem i czynnem poparciu Dyrekcji Targów Wschodnich, wystawa — targ: Konopie — len — wełna.

Celem wystawy jest propaganda użycia wyrobów z krajowego włókna roślinnego (konopie, len), bądź zwierzęcego (wełna), oraz zetknięcie wytwórcy wyrobów z krajowego surowca ze spożywcą, przedewszystkiem **miejskim.**

Prócz tego twórcy wystawy postanowili dać przegląd metod produkcji roślin włóknistych tj. konopi i lnu przedstawionych ze stanowiska nauki i praktyki rolnej. **Rolnik** zatem będzie miał możność skontrolowania sposobu swego postępywania przy uprawie **roślin włóknistych,** poczynienia poprawy i skorzystania z doświadczeń drugich. Mieszkańcy miast natomiast mający mało do czynienia z rolnictwem, nie znający przebiegu czynności przy wyrobie materjałów — które mają użytkować — będą mieli podane w skrócie jednak b. dokładnym cały **przebieg wykonania gotowago wyrobu** od momentu zasiania rośliny, bądź też od chwili zdjęcia wełny z owcy.

Będzie zatem przedstawiony cały cykl **uprawy konopi i lnu, poletka doświadczalne,** z rosnącemi roślinami, **doświadczenia z nawożeniam** tych roślin — przedewszystkiem skuteczności działania krajowych nawozów potasowych. — Następnie będą przedstawione **sposoby sprzętu roślin, moczenie** względnie **roszenia,** oraz **przeróbki słomy na włókno, wyrób przędzy oraz tkanin,** wyrób materjałów użytkowych różnych rodzaji, zdobniczych itp. Zkolei demonstrowane będzie poza wyrobem produktu głównego, również **zużycie odpadków** i produktów ubocznych przy przerobie konopi, lnu i wełny.

Głównym jednak celem wystawy — targu jest zetknięcie wytwórcy z konsumentem. W tym celu wystawa pomyślana została również jako **targ,** na którym sprzedawane będą wszystkie wyroby, których próbki będzie można oglądać jako eksponaty. Wystawiane będą przedewszystkiem przedmioty użytkowe jak: **bielizna pościelowa, stołowa, osobista, materjały na ścierki, worki, serwety, narzuty itp., materjały sportowe lniane i konopne,** zaś z wełny: **koce derki, ubraniowe, krawaty oraz zdobnicze** jak: kilimy, makaty, obicia na meble itp., prócz tego zademonstrowana zostanie nowość **tj. materjały ubraniowe lniano-wełniane.**

Dla charakterystyki wystawy dodać trzeba, że po raz pierwszy instytucja samorządu rolniczego jakim jest **Lwowska Izba Rolnicza** wystąpi ze zbiorową organizacją produkcji przemysłu **chałupniczego,** rolniczego z terenu działania Lwowskiej Izby Rolniczej tj. trzech Województw Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Przemysł chałupniczy, zestawiony powiatami, podzielony zostanie na trzy działy zaznaczone już w tytule wystawy tj. wyrobów z konopi, lnu i wełny. — prócz tego ujrzeć będzie można wyroby oraz sposób przeróbki **jedwabiu krajowego z terenu Izby.**

Rzecz naturalna, że na wystawie znajdą się również wyroby z krajowych surowców wykonane w fabrykach krajowych, Spodziewać się więc należy, że inicjatorzy wystawy — targu: konopie — len — wełna, występujący do walki z **konkurencją gorszago produktu** z surowca zagranicznego znajdą życzliwe poparcie ze strony publiczności, której zrozumienie dla rodzimej produkcji niejednokrotnie można było obserwować.

—o—

# Ze świata książki

**DR. J. ZIELIŃSKI: TOWARZYSTWO „MŁODZIEŻ POLSKA W STANISŁAWOWIE.** Na podstawie skrzętnie zebranego materjału, pochodzącego przeważnie z pierwszej ręki, podaj autor w tej interesującej broszurze dzieje tak zasłużonego dla polskości towarzystwa, jakiem było i jest Tow. „Młodzież Polska" w Stanisławowie.

Wywodząc początki swe w tajnych kółkach studenckich, przesiąkniętych gorącym patrjotyzmem, „Młodzież Polska" w Stanisławowie otrząsa się rychło z pod wpływów agitacji socjalistycznej, stając zdecydowanie na gruncie narodowym, prowadząc pracę ideową wśród młodzieży gimnaz. oparciem o pisma J. Popławskiego, R. Dmowskiego, Stan. Szczepanowskiego.

Niespożyte zasługi położyło Towarzystwo na polu uświadomiania narodowego polskiego chłopa, zakładając szereg czytelń na prowincji, — tak że wkrótce praca oświatowa stała się głównem zadaniem i celem Towarzystwa.

Skolei obrazuje autor działalność Tow. w latach przed wybuchem wojny („Sokół", drużyny Bratoszowe, — te ostatnie jako przeciwwaga tworzącym sei ruskim „Siczom"). I w tej dziedzinie młodzież dała dowody ogromnej żywotności, energji i poświęcania dla sprawy.

Po przymusowej przerwie spowodowanej wojną światową i okupacją „ukraińską", — towarzystwo podjęło z początkiem roku 1921 normalną pracą, która prowadzi dotychczas pod dwoma zasadniczemi hasłami. Jednem — to nieustanna, baczna i czujna troska o wzmocnienie polskości i idei narodowej na terenie swej działalności,.

Drugiem — to walka pod sztandarem ideologji chrześcijańskiej, walka o wyeliminowanie z życia polskiego wszystkich tych pierwiastków, które bądź zwalczają, bądź negują jego charakter chrześcijański i narodowy.

Broszura dr. Zielińskiego, opracowana bardzo sumiennie i starannie, przypomina szerszemu ogółowi historję stowarzyszenia które dobrze zapisało się w historji naszego życia narodowego i politycznego na kresach południowo-wschodnich.

**LUDWIK PIERZCHAŁA: WSZERAD - ANDRZEJ I STOJSŁAW - BENEDYKT** (Nakł. autora, Zakopane (1934) Dzieje dwóch najstarszych świętych polskich: Wszerada-Andrzeja i Stojsława - Benedykta, kanonizowanych jeszcze w r. 1083 przez papieża Grzegoża VIII, znane są zaledwie bardzo szczupłej garstce osób. Do niedawna bowiem brak było niemal zupełnie odnośnego materjału biograficznego.

Autor skorzystał z dostarczonych mu nowych, nieznanych dotąd źródeł, by skreślić krótką biografję obu świętych męczenników, których kult kwitnie dotychczas zarówno u nas, jak i na Słowaczyźnie. Co więcej, nawet w Stanach Zjedn. wychodźcy Słowacy otaczają szczególną czcią obu świętych, budując pod ich wezwaniem kościoły i szkoły.

Broszurkę zdobi kilka ilustaracyj, zapoznających czytelnika z nieznanemi prawie zupełnie i zapomnianemi obrazami obu Świętych.

**KAZIMIERA ALBERTI: „CI KTÓRZY PRZYJDĄ".** (Dom książki polskiej, Warszawa 1934). Znaliśmy dotąd p. Alberti jako autorkę kilku tomików poezyj, świadczących o prawdziwym oryginalnym talencie. Pierwsza jej próba na polu powieści („Ghetto potępione") była dość niefortunną, a pozwalała już zorjentować się co do kręgu zainteresowań autorki polskiej, roztkliwiającej się nad niedolą — żydostwa.

Bodajby była skończyła na tej pierwpróbie! Bo wydana ostatnio powieść „Ci którzy przyjdą" z pewnością nie będzie stanowiła cenniejszej pozycji w jej dorobku pisarskim.

Wyczuwa się w niej — aż nadto widoczne wpływy Remarque'a i.. Ireny Krzywickiej. Wyczuwa się gonienie za łatwemi, naiwnemi efektami, obliczonemi na bardzo chyba naiwnego i niewybrednego czytelnika. P. Alberti pokusiła się do odmalowania dzisiejszej, — nieśmiertelnej dulszczyzny.. Ale na to trzeba mieć nietylko prawdziwy talent i bystry zmysł obserwacyjny Zapolskiej, ale i poczucie umiaru estetycznego. W przeciwnym razie efekt artystyczny jest bezapelacyjnie chybiony, — a książka staje się albo nudną, dzięki powtarzaniu w nieskończoność wyświetlanych komunałów, albo też — ordynarną pornografją. W danym wypadku — niestety — i jednem i drugiem!

A szkoda, bo sam temat zasługiwał na poważniejsze ujęcie!

Mówi się tam dużo o pacyfikacji, dojrzewaniu płciowem młodzieży, o nowych hasłach i nowych ludziach, nowem idącem pokoleniu. Wszystko to beznadziejnie płytkie i naiwne, — tedy autorka, dla pobudzenia zainteresowania i fantazji czytelnika, wplata epizody wręcz skandaliczne, obniżając temsamem więcej jeszcze problematyczną zresztą wartość całej powieści Dla kogo ta książka wydana i komu potrzebna? nikt nie zgadnie. W każdym razie nie dla polskiego społeczeństwa, stojącego na gruncie ideologji chrześcijańskiej i narodowej. (kr.)

## Związek wstrzemięźliwości kobiet chrześcijańskich

W lipcu r. b. odbędzie się w Stokholmie zjazd „Związku wstrzemięźliwości kobiet chrześcijańskich".

Jest to największa organizacja kobieca na świecie, to też na zjazd w Stokholmie zapowiadają swój przyjazd tysiące delegatek z Europy, jak i Ameryki, Australji i Afryki Południowej. Ze Stanów Zjednoczonych wybiera się na zjazd tyle członkiń, że wynajęły dla siebie jeden z wielkich parowców oceanicznych.

---

JAN SZELIGA 24

# ZBRODNIARZ I MASKA

### CZĘŚĆ I.
### DUSICIEL

— Nie wiem, panie kapitanie! — wyrecytował pospiesznie młody porucznik.

Kapitan spojrzał pytająco na Michała.

— Sam nie wiem jak to określić — powiedział powoli młody człowiek — to jest tak, jakby miecz w ręku zbrodniarza zwrócił się nagle przeciw niemu samemu. A rolę miecza odegrały tutaj dwie istoty: Zuzu — wskazał na małpę, która ująwszy kratę rękami spoglądała smutnie przed siebie — i ten nieszczęśnik — dodał, przystępując do leżącego nieruchomo ciała krępego mężczyzny, który szczuł małpę.

Pochylił się nad nim.

— Żyje jeszcze — rzekł po chwili — ale nie wiem, czy przed śmiercią odzyska przytomność.

Wytarł delikatnie twarz rannego podaną mu wodą.

— O, otwiera oczy! — zawołał — niech pan zapisuje każde słowo, które on powie — powiedział żywo do Karola i pochylił się znowu nad konającym.

— Panie Bączek — rzekł do niego głośno i wyraźnie — czy może pan mówić?

Dozorca pawilonu małp rozglądał się wokół tępym wzrokiem.

— Czy Mucha zabity? — zapytał po chwili słabym głosem.

— Nie, żyje! — odparł Michał.

— To aresztujcie, bo te wszystkie mordy, to jego robota! — urwał wyczerpany, ale zaraz mówił dalej, unosząc nieco głowę — powieście tego łotra! on jest najgorszy ze wszystkich... ja chodziłem ze Zuzu i szczułem go, ale kogo zabić, to Mucha wyznaczał.. pewnie, jabym też musiał za to wszystko wisieć, ale robiłem to dla mego synka.... a Mucha go zabił!

— Zabił pańskiego Jasia! — zawołał Michał — kiedy?

— Dziś! — jęknął Bączek — przejechał go autem i uciekł... ale ja pomściłem mego synka... pomściłem...

Począł rzęzić, trochę krwawej piany wystąpiło mu na usta i skonał.

Żołnierze tymczasem pownosili n korytarz zwłok poduszonych przez małpę. Ułożyli je szeregiem pod ścianą.

— Trzech radców miejskich chce wejść tutaj, czekają pod drzwiami — zameldował jeden ze żołnierzy.

Kapitan spojrzał pytająco na Michała.

— Owszem, niech wejdą! — powiedział Michał.

W końcu korytarza ukazał się radca Nurzyński wraz z dwoma innymi, którzy spotkali się z nim przed chwilą w poczekalni.

Mucha spojrzał na nich i powstał ze stopni schodów, gdzie dotychczas siedział.

— Stój pan! — zawołał natychmiast jeden z pilnujących go wywiadowców i chwycił go za ramię.

— Cóż to znaczy? — rzekł wyniośle Mucha.

— Jesteś pan aresztowany — odezwał się spokojnie Michał.

— Za co to i przez kogo? — spytał ostro wiceprezydent.

— Przez kogo? Panie komisarzu — zwrócił się do tego urzędnika — może pan zechce uspokoić formalistyczne skrupuły pana Muchy i, wobec tego, że jest pan w ubraniu cywilnem, pokaże mu pan swą legitymację.

Komisarz w milczeniu podał wiceprezydentowi wyjęty z kieszeni dokument.

Mucha przejrzał go i potrząsnął głową.

— Znam wszystkich komisarzy policji w R., ale pana nie znam — powiedział.

— O, tak — uśmiechnął się z ironją komisarz — rzeczywiście, ja nie należę do pańskich kreatur. Mam powierzoną specjalną misję wprost od pana wojewody z pominięciem tutejszej komendy policji.

— W takim razie może mi pan komisarz powie — rzekł grzecznie Mucha — na jakiej podstawie chce pan aresztować mnie, jednego z najwyższych urzędników tego miasta?

Oczy komisarza zwróciły się na martwe ciało Bączka.

— Może na podstawie tego, co plótł to ten szaleniec? — powiedział Mucha — przypuśćmy nawet, że mój szofer przejechał jego synka, czyż za to grozi mi areszt? bez dochodzeń? bez wyroku sądowego? bo tego co on tu bredził, w swej dzikiej żądzy pomszczenia się na mnie za śmierć dziecka, jakobym ja brał udział w jakichś mordach jego małpy, tego chyba nikt rozsądny nie weźmie na serjo!

Komisarz spojrzał na Michała

— Ten pan... — zaczął.

— Tak — przerwał mu Michał — ja właśnie mam w ręku dowody pańskiej winy, tak że mogę dać pana aresztować natychmiast.

— To śmieszne! — zawołał Mucha — kimże pan jest wogóle?

— Kim jestem? — rzekł powoli młody człowiek i nagle, zgrabnym ruchem ściągnął z głowy ciemną perukę: ukazało się gładkie czoło i gęste, jasne lekko wijące się, choć krótko przystrzyżone włosy. Podniósł rękę do swych rogowych okularów i począł je zdejmować. Jednocześnie jego gibka postać wyprostowała się sztywno, twarz przybrała wyraz nadęty i niechętny, nawpół przymrużone oczy patrzały zimno i odpychająco.

— Franciszek! — syknął Mucha.

— Służący Muchy! — wykrzyknęli jednocześnie z nim Karol i radca Nurzyński.

— Jestem również służącym pana Muchy — rzekł młody człowiek z lekkim uśmiechem — lub raczej byłem nim przez ostatnich 12 dni, ale jestem także....

C. d. n.

PIOTR FREUCHEN 4

# ESKIMOS

**Autoryzowany przekład Ireny Łozińskiej**

Tego dnia nie wyruszono dalej. Spano dużo a Naterk cieszyła się wypoczynkiem. Bolały ją stare nogi a w piersiach świszczało powietrze.

* * *

Gdy ruszono w dalszą drogę wszyscy byli wypoczęci, tylko babka była coraz bardziej zmęczona, a gdy słońce obróciło się nieco, była już całkiem wyczerpana.

„Zapomniałam coś w saniach", powiedziała i zaczęła iść wolniej od towarzyszy tak, że psy dopędziły ją wreszcie.

Przez pewien czas szła obok sań i opierała się o nie, ale wkrótce pozostała w tyle; musiano zatrzymać się i zaczekać na nią. A gdy wreszcie doszła do nich, miała twarz tak silnie zaczerwienioną, jak gdyby szybko biegła w dzień letni.

„Siądź na saniach i wypocznij", powiedział Mala.

„Tak, jak gdyby psy nie miały co ciągnąć a wy czem kierować. Jestem człowiekiem, więc najlepiej będzie gdy pójdę piechotą".

I znowu szła przodem, jak to zwykle czyniła, a Mala powstrzymywał psy, by nie biegły zbyt szybko. Każdym razem, gdy się zatrzymywano badał płozy, łatał okucie i upływało sporo czasu zanim ruszono dalej tak, że stara Naterk przez większą część dnia mogła iść przodem. Ale była zbyt słaba, by cieszyć się z tego. Trudy tej podróży przechodziły jej siły. I Mala wcześniej zatrzymał pochód z litości nad starą, dzielną Matką.

Wieczór Naterk nie była głodna, tylko leżała i sapała jak koń morski na powierzchni wody.

Pualu wziął kość, którą Mala uciął dla niego, wyjął szpik, jak jakiegoś grubego, długiego robaka, i trzymając go przed ustami babki, smarował tym tłustym, smacznym, kąskiem jej wargi.

„Jedz, mówił. Pójdę i upoluję dla ciebie wielkiego rena".

Naterk była wzruszona i powiedziała mu, że jest wielkim łowcą, który przyniesie dużo dobrych rzeczy swojej starej babce.

„Nie, odpowiedział Pualu, ale chcę żeby tam, gdzie jestem wszyscy jedli. Gdyż jeżeli się nie je, nie można nic wesołego powiedzieć".

Kiedy wszyscy spali, Naterk nie mogła znaleźć spokoju. Miała gorącą głowę, świszczało jej w piersiach i bolało ją całe ciało. Okładała czoło śniegiem i myślała o kilku czarodziejskich słowach, które często pomagały. Ale i te słowa nie działały teraz; może nie powinna była ich wymawiać, ponieważ nie była sama. Jednak obawiała się wyjść, żeby wszystkich nie obudzić i chętnie byłaby leżała dalej i spała, tylko nie mogła zasnąć. Myślała o tych wesołych rzeczach, które, obejmując ją, mówili jej w młodości mężczyźni, ale wszystko mieszało się jej w głowie i bardzo się cieszyła, gdy rano wszyscy się pobudzili.

Naterk potrzebowała dużo czasu, by doprowadzić do porządku ubranie, buty i rękawice, Upik'a, a jeszcze trudniej jej było włożyć na siebie futro i przez otwór wyleźć na świeże powietrze. Stary grzbiet bolał, gdy się wyprostowała. Powoli weszła na wzgórze, położone obok domu, usiadła i rozglądnęła się dokoła. Potem zdjęła rzemień z piersi i obwiązała go dokoła lewej nogi. Naterk siedziała tam sama, zdala od ludzi i chciała przywołać duchy, by usłyszeć jaki los ją czeka. Duch jej nogi przez wszystkie dni odpowiadał na niejasne pytania i teraz usiłowała go przywołać, ale nie chciał się zjawić. Trzeba być silną i wierzyć, że się ma władzę nad opiekuńczemi duchami, gdyż w przeciwnym razie przebywają zdala.

Powróciła w chwili, gdy Mala przygotowywał sanie do dalszej podróży.

„Mam ci coś do powiedzenia, a moje słowa są mocne", powiedziała Naterk.

Mala zrozumiał, że to nie będzie zwykła babska gadanina. Jego matka miała taki wyraz twarzy, że znowu stał się małym chłopcem i pochylił się przed nią.

„Jestem zmęczona i stara. Wybudujesz mi dom ze śniegu, gdyż muszę sama podróżować".

„Nie mów tego, matko. Chcemy zawsze widzieć twoją twarz pomiędzy nami. Nie wybuduję ci domu. Pozwól dojechać nam do białych ludzi i do statków, do herbaty i tytoniu".

„O mój synu, Mala. Jestem zmęczona. I dlatego musze mieć spokój".

„Pomyśl o dzieciach. Będzie im brakowało ciebie. Będą płakały. Ivie zabraknie twoich dobrych rad i pomocy, a ja zawsze widziałem twoją twarz obok siebie, nie mogę żyć bez ciebie".

Naterk nic nie odpowiedziała. Wpatrywała się w dal i poruszała ustami, wymawiając jakieś ciche słowa. Bardzo daleko widziała nagle góry, w których wielki duch gór, oddychając, wciągał reny przez dziurki od nosa. Tam żyła odkąd tylko zapamiętać może.

„Podaj mi moją laskę", powiedziała.

Mala podszedł do garnka, napił się wody i skropił nią płozy sań. Nikt nie powinien wiedzieć, jak jest wzruszony. Jego twarz była całkiem czarna, gdyż za każdym łykiem, sadza z lampy pozostawiała plamy na jego twarzy.

Naterk szła chwiejnym krokiem, jak długo mogła i nieprędko ją dogonili, gdyż mieli sporo przeszkód do pokonania.

W południe była znowu znużona, ale Mala był kierownikiem wyprawy i zażądał, żeby siedła na saniach. I siedziała i marzła, tylko Iva szła przodem.

C. d. n.



Wydawca: D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.